PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 244 (2887) LUBLIN, WTOREK 13 PAŹDZ. 1953 R. A Cena 20 gr

● Załoga FSC przyspieszy wykonanie długofalowych zobowiązań
● Kolejarze zapewnią regularność biegu pociągów

Robotnicy lubelscy podjęli — Czyn Październikowy

Rzucone przez 7 wielkich krajowych zakładów przemysłowych hasło do uczczenia czynem produkcyjnym XXXVI rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, podjęły również zakłady przemysłowe Lubelszczyzny.

W zobowiązaniach swych robotnicy lubelscy dają wyraz głębokiej miłości, przyjaźni i wdzięczności dla narodów braterskiego Związku Radzieckiego, który dwukrotnie przyniósł nam wolność i który nie szczędzi nam swej prawdziwie serdecznej pomocy w dziele wszechstronnej rozbudowy naszego kraju. Robotnicy lubelscy są świadomi tego, że ich ofiarna praca nad gospodarczym umocnieniem Ludowej Ojczyzny to zdecydowana odpowiedź wszelkiego rodzaju podżegaczom wojennym, to cenny wkład w ogólnoludzkie dzieło pokoju, to najpewniejszy środek do podniesienia stopy życiowej człowieka pracy.

Załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie podjęła liczne i wartościowe zobowiązania produkcyjne dla uczczenia XXXVI rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Na uroczystej akademii, która odbyła się dnia 12 bm., robotnicy i personel inżynieryjno-techniczny tego zakładu, który szczególnie wyraźnie odczuł braterską pomoc ze strony Związku Radzieckiego, postanowili jeszcze bardziej wzmóc wysiłki zmierzające do ilościowego i jakościowego wzrostu produkcji, do szybszej realizacji długofalowego współzawodnictwa, do poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Publikujemy niektóre z tych zobowiązań.

Pracownicy Działu Głównego Technologa zobowiązali się m. in. wykonać i uruchomić w terminie do 31 października br. aparaturę do podwyższenia trwałości ostrza narzędzi skrawających przez chłodzenie skroplonym dwutlenkiem węgla.

Załoga Montażu Głównego postanowiła wykonać naprawę wybrakowanych części i wprowadzić je do produkcji w roku bieżącym, co umożliwi wykonanie rocznego planu produkcyjnego w terminie określonym przez zobowiązanie długofalowe, czyli na 10 dni przed końcem roku.

Tokarz Janusz Kubina postanawiając rozpocząć systematyczną walkę o jak najmniejsze zużycie materiałów, inicjuje wprowadzenie książeczek oszczędnościowych materiału. Jako pierwszy wkład wpisuje do swojej książeczki 10 sztuk zaoszczędzonego materiału, T 45 o wymiarach: długość 75 mm, przekrój 23 mm.

Mistrz ostrzalni Grajcar podjął się tak przeszkolić uczniów w podległym mu zespole, aby żaden z nich nie wykonywał mniej, niż 130 proc. normy.

Pracownicy Hali Obróbki Drewna zobowiązali się: wykonać plan produkcyjny IV kwartału w obróbce kabin do dnia 15.XI, wykonać montaż kabin do dnia 30.XI. br., wykonać plan roczny oraz 200 skrzyń ponad plan (obróbka i montaż skrzyń) do dnia 15 grudnia. Zrealizowanie zobowiązań pozwoli przesunąć pracowników z działu obróbki i montażu kabin oraz obróbki i montażu skrzyń do końca roku na roboty inwestycyjno-gospodarcze. Mierzona w cenach niezmiennych wartość tego zobowiązania wynosi 266.700 zł.

Załoga Wydziału Urządzeń podejmując apel robotników Stoczni Gdańskiej postanowiła wykonywać zadania dnia w ciągu 7 godzin.

Pracownicy Działu Głównego Mechanika wykonując swoje zobowiązanie skrócą termin realizacji zobowiązania długofalowego o 2 dni, dzięki czemu roczny plan remontów zostanie wykonany do dnia 18 grudnia. Przyniesie to oszczędność 22.800 zł.

Tokarze TNS Kubina, Sulkowski i Kolasiński pod hasłem: „Moja maszyna świadczy o mnie" zobowiązali się do pracy bezawaryjnej.

W pozostałych zobowiązaniach załogi poszczególnych działów i indywidualni pracownicy postanawiają zwiększyć wydajność pracy, zmniejszyć zużycie materiałów oraz ograniczyć produkcję brakową.

* * *

Ogromna hala Parowozowni Lublin w dniu 10 bm. zgromadziła na masowym zebraniu około 800 pracowników lubelskiego Węzła Kolejowego, którzy przyszli wyrazić swą głęboką miłość dla Związku Radzieckiego i podjąć zobowiązania dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Robotnicy zabierając głos w dyskusji mówili o serdecznych uczuciach polskiej klasy robotniczej dla Kraju Rad, który dopomógł nam w odzyskaniu niepodległości i teraz swą braterską pomocą umożliwia nam budowę lepszego jutra.

Załogi poszczególnych działów lubelskiego Węzła Kolejowego podjęły dla uczczenia Wielkiego Października liczne zobowiązania, zmierzające do usprawnienia pracy kolei, do jak najlepszego wykonywania zadań w związku z przewozami jesiennymi, do podniesienia na wyższy poziom kultury obsługi pasażerów. M. in. załoga Stacji Lublin podjęła współzawodnictwo międzyzmianowe pod hasłem **„pracujemy bez awarii", „nasza załoga nie przetrzyma żadnego wagonu".** Załoga zobowiązała się poza tym utrzymać regularność biegu pociągów pasażerskich uzyskaną we wrześniu br. tj. 99,8 proc., regularność biegu pociągów towarowych podnieść do 96 proc., zwiększyć średnie obciążenie pociągów o 5 ton, włączyć się do współzawodnictwa międzybranżowego i cukrowniczego.

Administracja Stacji Lublin zobowiązała się wspólnie z radą zakładową szeroko rozwinąć pracę propagandową ze szczególnym uwzględnieniem propagandy wizualnej. Pracownicy Stacji podjęli ponadto liczne zobowiązania z dziedziny BHP i zmierzające do polepszenia warunków bytowych pracowników.

Sekcja Dyspozytorska Oddz. Eksploatacyjnego zobowiązała się pracować pod hasłem: **„Ja na swej zmianie nie opóźnię pociągu".** Dział Trakcyjny podjął się poprawić przeciętny przebieg dobowy parowozu z 184,7 na 189,0. Dział Handlowy zobowiązał się w czasie przewozów jesiennych prowadzić na bieżąco gospodarkę urządzeniami przyborów ładunkowych.

Pracownicy Parowozowni Głównej I klasy we współzawodnictwie o najlepszy węzeł sieci PKP zobowiązali się wykonać **przed terminem naprawę bieżącą 3 parowozów,** co w sumie przyniesie **684 zaoszczędzonych roboczo-godzin. Drużyny Parowozowe** zobowiązały się rozszerzyć inicjatywę współzawodnictwa pod hasłem: **„Mój parowóz świadczy o mnie",** prowadzić pociągi bezawaryjnie oraz bezdymnie spalać węgiel. Rewidenci wagonów podjęli się pracować metodą radzieckiego kolejarza Soługubienko. Pracownicy Naprawy Wagonów zobowiązali się przygotować z wagonów oczekujących naprawy głównej — 10 pod przewóz buraków.

Ob. Latało, instruktor — maszynista zobowiązał się doprowadzić przydzielone mu parowozy do wysokiego stanu technicznego i podnieść poziom zawodowy drużyn parowozowych, aby prowadziły pociągi planowo, bezawaryjnie, z zachowaniem miernika zużycia węgla i smaru. Pracownicy Warsztatów Elektrotechnicznych podjęli cały szereg zobowiązań przedterminowego wykonania robót elektrotechnicznych. Pracownicy Magazynu przy Warsztatach Elektrotechnicznych, Służby Elektrotechnicznej. Zasobowni Głównej II klasy zobowiązali się zebrać i wysłać do huty 23,6 ton złomu żelaznego.

Dalsze zobowiązania napływają.

Z frontu skupu zboża

Chłopi przodownicy chlubą wsi

W gm. Komarów przoduje Feliks Stopa

W gminie Krynice pow. Tomaszów Lubelski większość chłopów sumiennie wypełnia swe obowiązki wobec Ojczyzny. Oto nazwiska chłopów, którzy spełnili już w 100 proc. swój obowiązek w dostawach zboża: **Roman Bartecki, Antoni Burda, Janina Kosz, Andrzej Łopuszyński, Adam Bironi, Jan Opiela s. Jana, Franciszek Hacia, Jan Szawracki, Kazimierz Hacia, Marian Szawracki, Stefan i Stanisław Hacia, Stanisław i Tomasz Kniaź, Bronisław Giec, Weronika i Tomasz Pomazańscy, Aniela i Marian Burda i wielu, wielu innych.**

W gminie Krynice są także rolnicy, którzy nie dotrzymali terminu dostaw. Na publiczną naganę zasłużyli m. in. Wojciech Szeląg, Władysław i Antoni Opiela, Zofia Mazur, Tadeusz Matwiej, Tomasz Legieć, Józef Kukułowicz, Edward Wiśniewski, Tadeusz Kusiak, Kazimierz Hacia s. Jana i Marcin Gwozda.

Z sołtysów wyróżnia się Aleksander Bałabuch z Huty, który przy pomocy aktywistów gromadzkich zorganizował zbiorową dostawę zboża. Na kilkunastu furmankach udekorowanych transparentami kilkudziesięciu małorolnych chłopów przywiozło do punktu skupu w Krynicach 6.476 kg zboża.

* * *

W gminie Komarów tegoż powiatu jest również wielu przodujących chłopów. Oto ci, którzy wśród pierwszych w całości wywiązali się ze swych planów: **Antoni Bałabuch, Mikołaj Dudziak i Józef Jachymek s. Jana z Komarowa oraz Stanisław Jabłoński i Michał Kosiarski z Siemierza.**

W obowiązkowych dostawach żywca przoduje **Bolesław Karaś, Antoni Broniowski i Franciszek Kościach z Krzywostoku.**

W gminie Komarów znane jest nazwisko Filipa Stopy z Siemierza. Filip Stopa zasłużył sobie na miano chłopa patrioty. Wywiązał się on w całości z obowiązkowych dostaw zboża, mięsa i mleka oraz w całości uregulował świadczenia pieniężne.

Inaczej postępują Aleksander Krupa s. Pawła i Franciszek Dziedzic z Siemierza. Chociaż terminy dawno upłynęły, nie dostarczyli oni ani kilograma zboża. (5733, 5730, 6462).

L. P. i M. G.
korespondenci terenowi

Uwaga korespondenci

Przypominamy, że w związku z wystawą gazetek, organizowaną przez „Sztandar Ludu" w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej", należy nadsyłać do redakcji zgłoszenia o udziale.

Termin nadsyłania gazetek upływa z dniem 20 października br.

We wrześniu polski przemysł maszyn rolniczych rozpoczął produkcję 7 nowych typów maszyn i narzędzi

WARSZAWA (PAP) — Przemysł maszyn rolniczych, który plan produkcji III kwartału br. wykonał z nadwyżką, rozpoczął we wrześniu br. produkcję 7 nowych, dotychczas w kraju niewytwarzanych typów maszyn i narzędzi rolniczych.

M. in. rozpoczęto seryjną produkcję nowego typu przyczepnego kultywatora ciągnikowego. Konstrukcja jego, oparta na wzorach radzieckich, dostosowana została do naszych potrzeb. Kultywator ma specjalne urządzenie, dzięki któremu tzw. zęby samoczynnie odchylają się, gdy w czasie pracy maszyna napotyka na kamienie. Urządzenie to zapobiega uszkodzeniom maszyny. Nowy typ kultywatora ma pięcio, a nawet sześciokrotnie większą wydajność niż maszyny tego rodzaju produkowane dotychczas.

Uruchomiono seryjną produkcję zawieszanych na ramie ciągnika kultywatorów polskiej konstrukcji, podkopywaczy do buraków, pielników stosowanych przy pielęgnacji międzyrzędowej. Kultywatory zawieszone na ramie odznaczają się dobrą zwrotnością, zwiększoną przyczepnością do gleby oraz łatwiejszą obsługą. Podkopywacze do buraków są 5-krotnie wydajniejsze od podkopywaczy dotychczas stosowanych.

Ponadto przemysł maszyn rolniczych wykonał próbne ogławiacze do buraków i wyorywacze ciągnikowe do buraków. Seryjna produkcja tych narzędzi ruszy jeszcze w bież. roku. Wyprodukowano również próbną serię rozrzutników wapna, których konstrukcja oparta została na wzorach z NRD.

Załoga cukrowni »Klemensów« odpowiedziała na apel »Strzelina«

Apel cukrowni „Strzelin" wzywający do współzawodnictwa o skrócenie okresu kampanii, zwiększenie produkcji cukru i zmniejszenie zużycia węgla w cukrowniach, podjęła ostatnio załoga cukrowni „Klemensów" w woj. lubelskim. Załoga tej cukrowni zobowiązała się zwiększyć przerób dobowy o 2%, dzięki czemu skróci czas trwania kampanii o 3 dni; przez zmniejszenie strat cukru wyprodukować o przeszło 2 tys. kwintali cukru więcej.

Załoga cukrowni „Klemensów" wezwała do podejmowania zobowiązań inne cukrownie okręgu lubelskiego.

Otwarcie wystawy sztuki hinduskiej w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — 12 bm. w b. Pałacu Radziwiłłów odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy Sztuki Hinduskiej, zorganizowanej staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na uroczystość przybyli: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — W. Barcikowski, minister Spraw Zagranicznych — St. Skrzeszewski, minister Szkolnictwa Wyższego — A. Rapacki, wiceminister Kultury i Sztuki — St. Piotrowski, sekretarz generalny KWKZ — ambasador J. K. Wende oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego stolicy. Przybyli również: ambasador Republiki Hinduskiej w Moskwie — p. K. P. Sziwasankara Menon oraz delegacja plastyków hinduskich z sekretarzem honorowym Wszechhindyjskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych i Sztuki Zdobniczej — Ukilbarada Charan na czele. Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego.

Wystawa Sztuki Hinduskiej, która cieszyła się wielkim powodzeniem w Moskwie i innych miastach Związku Radzieckiego, obejmuje kilkaset eksponatów z zakresu współczesnego malarstwa, grafiki i rzeźby, jak również barwne reprodukcje i zdjęcia zabytków sztuki starohindyjskiej.

Mimo terroru policyjnego w Niemczech zachodnich przybiera na sile walka przeciw amerykańskiej okupacji i o zjednoczone, demokratyczne Niemcy. Na zdjęciu: policja Lehra przeprowadza rewizję osobistą w poszukiwaniu ulotek o treści antyfaszystowskiej. (CAF).

Narastająca na całym świecie walka milionów prostych ludzi o wolność i pokój pokrzyżuje plany nowych krzyżaków spod znaku dolara

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Franciszka Jóźwiaka-Witolda podczas uroczystości na polach Grunwaldu z okazji 10-lecia powstania Wojska Polskiego

OLSZTYN (PAP). — W dniu 11 bm. w związku z obchodem 10 rocznicy powstania Wojska Polskiego, na polach Grunwaldu, gdzie oręż polski wraz z siłami wojsk litewskich, ruskich i czeskich odniósł historyczne zwycięstwo nad krzyżacką nawałą, odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowego obelisku — symbolu zwycięstwa miłujących wolność narodów słowiańskich.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Rządu i Partii z członkiem Biura Politycznego KC PZPR — ministrem Franciszkiem Jóźwiakiem — Witoldem na czele oraz przedstawiciele Wojska Polskiego z wiceministrem Obrony Narodowej, szefem Głównego Zarządu Politycznego W. P. gen. bryg. Kazimierzem Witaszewskim i gen. dywizji Rotkiewiczem na czele.

Obecny był również przedstawiciel Armii Radzieckiej podpułkownik Siepuchin.

Poniżej podajemy fragmenty przemówienia tow. Jóźwiaka - Witolda, wygłoszonego na polach Grunwaldu.

„Mija 10 lat od chwili gdy żołnierz polski u boku Armii Radzieckiej rozpoczął swój bohaterski marsz, marsz od Lenino do Berlina. Była to droga pełna heroicznych czynów i codziennego bohaterstwa żołnierskiego. W każdą piędź ziemi tej drogi wsiąkła serdeczna krew żołnierza radzieckiego i polskiego, krew oddana w walce o wyzwolenie naszej Ojczyzny.

Gdy dziś cały naród polski święci dziesiątą rocznicę Ludowego Wojska Polskiego, wojska zrodzonego w walce z faszyzmem hitlerowskim, w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe — gdy czcimy pamięć wszystkich tych, którzy życie swe oddali w tej walce — należy oddać hołd pamięci bojowników, którzy pod Grunwaldem rozbili butę krzyżacką.

Krzyżactwo to synonim gwałtu, mordu i pożogi. W XIV wieku płonęły polskie wsie — podpalane przez krzyżaków. Po sześciu wiekach płonęła Warszawa — podpalona przez hitlerowskich krzyżaków.

W niespełna 5 lat po drugiej wojnie światowej płonął Phenian, zniszczony przez amerykańskich krzyżaków.

Toteż nic dziwnego, że dziś tak gorącym, patriotycznym i internacjonalistycznym uczuciem darzymy pamięć tych, którzy życie swe oddali w walce z krzyżactwem, w walce o wolność. Z głęboką czcią składamy dziś hołd pierwszym bojownikom z nawałą krzyżacką — bohaterom spod Grunwaldu.

15 lipca 1410 roku zjednoczone chorągwie słowiańskie: polskie, ruskie, litewskie i czeskie zadały tu, pod Grunwaldem śmiertelny cios feudałom niemieckim. Zwycięstwo pod Grunwaldem zahamowało na kilka wieków ekspansję krzyżaków. Prysł mit o niezwyciężoności rycerzy, którzy zwali siebie rycerzami krzyża, a byli rycerzami gwałtu i mordu. Prysł mit o sztuce wojennej feudałów Zachodu. Zabłysła sława sztuki wojennej ludów słowiańskich. Grunwald stał się nie tylko symbolem zwycięstwa nad krzyżakami, ale i symbolem solidarności ludu polskiego i rosyjskiego w walce ze wspólnym wrogiem.

12 października 1943 r. te szlachetne tradycje wspólnej walki z krzyżactwem zostały odnowione.

W październiku 1943 r. do ataku na hitlerowskich barbarzyńców szedł ramię przy ramieniu robotnik i chłop polski z robotnikiem i chłopem radzieckim, w jedno wezwanie do walki o szczęście ludzi polskich i radzieckich zlewały się proste żołnierskie słowa: „za wolność", „za ojczyznę". Od tego dnia postać żołnierza polskiego u boku żołnierza radzieckiego będzie symbolem wszystkich naszych zwycięstw — pod Lenino i pod Warszawą, na Wale Pomorskim i pod Kołobrzegiem, nad Wisłą, nad Odrą i Nysą".

* * *

„Dzień bitwy pod Lenino stał się bojowym chrztem młodych sił zbrojnych. Ożyły tradycje wspólnej walki polskich i rosyjskich mas pracujących, najpiękniejsze tradycje Róży Luksemburg, Juliana Marchlewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, tradycje walk klasy robotniczej 1905 i 1917 roku, tradycje wypiastowane przez Wielki Proletariat, SDKPiL, Komunistyczną Partię Polski.

To właśnie komuniści polscy przeistoczyli nadzieje mas pracujących, ich żywiołową walkę z okupantem w realną, zorganizowaną walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe, o władzę robotników i chłopów.

Oni to w kraju organizowali Polską Partię Robotniczą, a na ziemi radzieckiej — Związek Patriotów Polskich. Oni to tworzyli pierwsze zbrojne oddziały Gwardii i Armii Ludowej i pierwszą regularną siłę zbrojną, sławną Dywizję Kościuszkowską.

Partia uczyła naszych żołnierzy — partyzantów i Kościuszkowców jak trzeba kochać Ojczyznę i jak trzeba nienawidzieć imperialistów. Partia uzbroiła szeregi walczące w największą siłę: w świadomość nie tylko braterstwa broni, ale braterstwa ideologii naszego wojska z wyzwoleńczą Armią Radziecką, w świadomość celu naszej walki — walki o władzę klasy robotniczej, o niepodległość, o wieczysty braterski sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim".

* * *

„Mija 10 lat od chwili, gdy żołnierz polski poszedł pod Lenino do ataku — przez tych 10 lat Ojczyzna nasza wkroczyła na drogę socjalizmu.

Przez 9 lat władzy ludowej odrobiliśmy dziesięciolecia zacofania i nędzy Polski przedwrześniowej.

Wielka siła naszego ustroju, ustroju dla którego najwyższym dobrem jest człowiek — siła, tkwiąca w milionowych masach wyzwolonych ludzi pracy — sprawiła, że zadymiły kominy hut, fabryk, kopalń i stoczni, że otrząsnęła się z wiekowego poniżenia wieś polska, że setki tysięcy ludzi po raz pierwszy w życiu wzięło do ręki książkę i pióro, że wyprostowały się zgięte plecy chłopskie i nabrały prężności i siły — twarde ręce robotnika, zabłysły radością oblicza milionów matek polskich, które z ufnością i spokojem patrzą na przyszłość swych dzieci".

* * *

„Po raz pierwszy w historii na straży naszych granic zachodnich stoi nie tylko robotnik i chłop polski — żołnierz Wojska Polskiego. Na straży tych granic, granic pokoju — stoją dziś masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyzwolonej przez Związek Radziecki, wydartej faszyzmowi, kroczącej do socjalizmu.

Po raz pierwszy w historii na straży pokoju stoi potężny obóz krajów socjalizmu i demokracji ludowej, któremu przewodzi twierdza postępu i pokoju — Związek Radziecki.

Samo istnienie tego obozu, potęga materialna i moralna kraju zwycięskiego socjalizmu i krajów budujących socjalizm — paraliżuje awanturnicze zamysły nowych krzyżaków spod znaku dolara.

Narastająca na całym świecie walka milionów prostych ludzi o wolność i pokój — potrafi pokrzyżować plany amerykańskich podżegaczy wojennych!

Nie wolno jednak zapominać, jakie niebezpieczeństwo dla naszej niepodległości stanowią amerykańsko - hitlerowscy militaryści.

Nasza odpowiedź na ich knowania to stałe umacnianie naszej siły gospodarczej, naszej jedności, to strzeżenie jak źrenicy oka naszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim, to umacnianie naszej czujności bojowej, naszej obronności.

Pod tymi hasłami święci swą 10 rocznicę nasze bohaterskie, ukochane przez naród i zrośnięte z narodem Ludowe Wojsko Polskie!

W 10 rocznicę naszych sławnych sił zbrojnych, odsłaniając pamiątkową tablicę ku czci bohaterów Grunwaldu — ślubujemy naszej ukochanej Ojczyźnie: Nigdy więcej stopa krzyżaka nie stanie na naszej umiłowanej ziemi!"

Fragmenty przemówienia z-cy attache wojskowego ZSRR płk. P. D. Gierko na uroczystej akademii w Warszawie z okazji 10-lecia Wojska Polskiego

Towarzysze!

Niech mi wolno będzie w imieniu Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego przekazać Wam, w Waszych osobach żołnierzom, marynarzom, podoficerom, oficerom i generałom, wszystkim ludziom pracy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej braterskie pozdrowienia i serdeczne życzenia z okazji 10 rocznicy okrytego chwałą Ludowego Wojska Polskiego.

* * *

Ludowe Wojsko Polskie — to armia nowego typu. Służy ona sprawie obrony ustroju ludowo-demokratycznego i twórczej pracy swego narodu, jest trwałym oparciem władzy państwowej, niezawodną ostoją wolności i niezawisłości narodu polskiego.

Bohaterskie czyny swych towarzyszy broni — dzielnych żołnierzy polskich, którzy wraz z żołnierzami Armii Radzieckiej przelewali wspólnie krew w walce przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi, hitlerowskim ciemiężcom — naród radziecki i jego dzielni żołnierze czczą jako symbol wiecznej przyjaźni między naszymi narodami.

Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego wychowują się w duchu internacjonalizmu, w duchu bezgranicznego oddania swej ojczyźnie, sprawie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sprawie socjalizmu i niewzruszonej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego.

Dziś, gdy imperialiści przygotowują nową wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, gdy usiłują podważyć współpracę i braterską przyjaźń między naszymi narodami, powinniśmy uczynić wszystko, by wszechstronnie umacniać naszą przyjaźń.

Wespół ze Związkiem Radzieckim wielki naród chiński i kraje demokracji ludowej toczą nieustanną walkę o utrzymanie pokoju na całym świecie.

Siły imperialistyczne nie mogą teraz igrać losami narodów, które raz na zawsze skończyły z zależnością od imperialistów. Wywołuje to wściekłość amatorów wyciągania kasztanów z ognia cudzymi rękoma i wyzyskiwania narodów. Cóż to jednak obchodzi kraje demokracji ludowej — wkroczyły one na nową drogę i nigdy z niej nie zboczą.

* * *

Towarzysze! Niech mi wolno będzie w dniu tej okrytej chwałą rocznicy życzyć żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego z wybitnym dowódcą — Marszałkiem Rokossowskim na czele dalszych sukcesów w szkoleniu bojowym i politycznym.

Depesze do Wiceprezesa Rady Ministrów PRL, Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego z okazji Święta Wojska Polskiego

Z okazji przypadającego w dniu 12 bm. Święta Wojska Polskiego wiceprezes Rady Ministrów PRL, minister Obrony Narodowej Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski otrzymał wiele depesz. Dwie z nich drukujemy.

W imieniu składu osobowego Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej oraz ode mnie osobiście przyjmijcie szczere pozdrowienia z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Minister Obrony ZSRR

BUŁGANIN

Marszałek Związku Radzieckiego

* * *

Z okazji dziesięciolecia Ludowego Wojska Polskiego w imieniu całego składu osobowego Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej oraz moim własnym, zasyłam Wam oraz żołnierzom, oficerom i generałom Ludowego Wojska Polskiego płomienne braterskie pozdrowienia.

Życzę, aby z każdym dniem umacniała się i krzepła niezłomna przyjaźń między Ludowym Wojskiem Polskim i Chińską Armią Ludowo - Wyzwoleńczą, przyjaźń, która powstała w walce o wielką sprawę obrony pokoju na całym świecie.

Głównodowodzący Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej
CZU TEH

Wznieśmy wysoko sztandar solidarności międzynarodowej

Streszczenie referatu Louis Saillanta na III Światowym Kongresie Związków Zawodowych

WIEDEŃ. (PAP) — Jak już donosiliśmy, w pierwszym dniu obrad III Światowego Kongresu Związków Zawodowych referat pt.: „O działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych i o dalszych zadaniach związków zawodowych na rzecz umocnienia jedności działania mas pracujących w walce o podniesienie stopy życiowej i w obronie pokoju" wygłosił Louis Saillant.

Saillant podkreślił wyjątkowo doniosłe znaczenie Światowej Federacji Związków Zawodowych dla ruchu robotniczego na całym świecie. **Samo powstanie tej jednolitej, demokratycznej, międzynarodowej organizacji** — powiedział Saillant— **było rezultatem wieloletniej walki mas pracujących o zespolenie swych sił zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej. Zespolenie to było i pozostaje niezbędną, skuteczną bronią w ich walce przeciwko samowoli, niesprawiedliwości i haniebnemu wyzyskowi człowieka przez człowieka, właściwych systemowi kapitalistycznemu.**

Następnie mówca scharakteryzował doniosłe zmiany, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej i w ruchu związkowym po II Światowym Kongresie Związków Zawodowych, który odbył się w połowie 1949 r. w Mediolanie. Mówca przytoczył bogaty materiał faktyczny, świadczący o tym, że **osławiony „plan Marshalla" spotęgował zubożenie mas pracujących w krajach kapitalistycznych, doprowadził do wzrostu kosztów utrzymania, do zwiększenia ciężarów podatkowych, do wzrostu bezrobocia, do wzmożenia wyzysku mas pracujących, do wzrostu zysków kapitalistów. Opierając się na oficjalnych danych statystycznych Saillant podkreślił, że koszty utrzymania w 1953 roku wzrosły w Austrii — o 99 proc., w Finlandii — o 57 proc., we Francji w porównaniu z rokiem 1948 — o 45 proc., w Anglii — o 31 proc., w Norwegii — o 35 proc., w Danii o 23 proc. itd.**

W Stanach Zjednoczonych podatki zwiększone zostały w porównaniu z rokiem 1937—38 dwunastokrotnie, we Francji w porównaniu z rokiem 1938 stanowią 260 proc., a w Anglii — 200 proc.

W Stanach Zjednoczonych podatki wynoszą 30 proc. dochodu narodowego, we Francji — 39 proc., a w Anglii — 42 proc. Według oficjalnych danych, w 12 krajach Europy zachodniej zarejestrowanych było w 1948 r. 2.959.000 bezrobotnych, a w kwietniu 1953 r. — 4.300.000, to znaczy o 45 proc więcej.

W Australii, Kanadzie, w Japonii i Indiach liczba całkowicie bezrobotnych zwiększyła się od 1948 r. do kwietnia 1953 r. **o przeszło 100 proc.**

Następnie mówca opowiedział **o wspaniałych osiągnięciach ekonomicznych i socjalnych w ZSRR, Chińskiej Republice Ludowej i w innych krajach demokracji ludowej, o sukcesach związków zawodowych w krajach obozu socjalistycznego.**

W imieniu ŚFZZ Saillant zażądał przyjęcia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ.

Mówca omówił obszernie zagadnienia obrony praw związkowych, walki o ich rozwój oraz sprawę demokracji związkowej. Przedsiębiorcy i rządy krajów kapitalistycznych — powiedział on — są poważnie zaniepokojeni wzrostem wpływów związków zawodowych. Chcą oni szkodzić związkom zawodowym, podporządkować je swej polityce, sprowadzić ze słusznej drogi. Systematycznych zamachów na prawa związkowe nie powinno się rozpatrywać oddzielnie — we Francji, we Włoszech, na Kubie, Wenezueli, w Maroku, Tunisie, Japonii, Grecji i innych krajach. Ustawa Tafta-Hartleya eksportowana jest z Waszyngtonu, tak samo jak dolary amerykańskie, jak dyrektywy na temat tego, jakie towary nie powinny być przedmiotem handlu zagranicznego.

Jednakże represje te — wskazał Saillant — **nie doprowadziły do osłabienia gotowości bojowej mas pracujących.**

Saillant opowiedział o walce ŚFZZ w obronie praw związkowych w krajach kolonialnych podkreślając, że walka ta łączy się z walką o prawa demokratyczne narodów.

Wiele uwagi poświęcił Saillant pracy związków zawodowych w dziedzinie walki o płace i o zmniejszenie bezrobocia. Stanowisko związków zawodowych w sprawie płac — oświadczył mówca — powinno być aktywne i ofensywne.

Przechodząc do części referatu zatytułowanej: „Walka mas pracujących o pokój — podstawowym zadaniem wszystkich organizacji związkowych", Saillant podkreślił, że w światowym ruchu obrońców pokoju realizowany jest sojusz klasy robotniczej z innymi warstwami ludności.

Nie oznacza to wcale, — powiedział Saillant — że ruch obrońców pokoju i związki zawodowe powinny się połączyć. Znaczy to, że związki zawodowe powinny we właściwym kierunku rozwijać swą działalność, przejawiać swą własną inicjatywę w dziele obrony pokoju, w imieniu szerokich mas ludzi pracy.

Światowa Federacja Związków Zawodowych uważa za swój obowiązek pomóc organizacjom związkowym sprecyzować rolę związków zawodowych w walce o pokój. Jak wskazuje Karta ŚFZZ, powinniśmy walczyć nie tylko przeciwko wojnie, lecz i przeciwko przyczynom, które rodzą wojnę. Znaczy to, że organizacje związkowe walczące z kapitalizmem monopolistycznym, z imperializmem, prowadzą tym samym walkę z tym wszystkim, co zagraża samemu istnieniu pokoju na całym świecie.

W obecnym okresie związki zawodowe powinny wziąć udział w kampanii na rzecz pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych.

Obecny kongres powinien uroczyście zwrócić się do wszystkich ludzi pracy i do wszystkich związków zawodowych w krajach europejskich z wezwaniem do zjednoczenia swych wysiłków, aby przeszkodzić wzmożeniu niebezpieczeństwa wojny. Należy walczyć i zjednoczyć w walce wszystkie siły demokratyczne, które postanowiły wystąpić przeciwko wojnie i faszyzmowi. Siły narodów walczących o pokój i demokrację są większe od sił prowokatorów wojny i grabarzy demokracji.

Louis Saillant w zakończeniu oświadczył: **„Towarzysze, pójdziemy zdecydowanie naprzód ku nowym zwycięstwom. Wierzymy w nasze przyszłe sukcesy; bądźmy czujni w naszej codziennej walce. Wznieśmy wysoko sztandar solidarności międzynarodowej. Motorem naszej działalności na całym świecie będzie niepowstrzymane dążenie mas pracujących do jedności, dążenie do zlikwidowania nędzy, do utrzymania pokoju. Wzmacniajmy to dążenie mas pracujących! Zmusimy rozbijaczy do cofnięcia się. Udaremnimy nikczemne i szkodliwe dla mas pracujących próby przynoszące korzyść wyzyskiwaczom.**

Z życia partii

O właściwą postawę członka partii w realizacji zobowiązań

Czy może organizacja partyjna mobilizować masy bezpartyjne do wykonania zadań, skoro sama nie daje dobrego przykładu ofiarności i gotowości w wypełnianiu zobowiązań przez każdego członka? Oto pytanie, które mimo woli nasuwa się przy analizowaniu realizacji planowego skupu zboża przez poszczególne gromady, gminy i powiaty. Przebieg walki, jaką toczy nasza partia o pełne zaopatrzenie miast w żywność, a przemysłu w surowce, dowodzi, że powodzenie zależy od tego, jak poszczególne ogniwa partyjne potrafią przekonać chłopów o słuszności naszej polityki, jak każdy członek partii osobistym przykładem zachęca bezpartyjnych do naśladownictwa.

Gmina Brzeziny w powiecie lubelskim jest jedną z przodujących w realizacji skupu zboża dlatego, że tam pierwsi wywiązali się z obowiązków członkowie partii, że prowadzą oni właściwą pracę polityczną. Do przodujących gromad w tej gminie należy Łańcuchów. Pozycję tę wywalczyła gromadzie miejscowa podstawowa organizacja partyjna, a szczególnie tacy członkowie, jak tow. tow. Stanisław Baryła i Bolesław Kłębokowski. Obaj oni nie tylko że sami wywiązali się najpierwsi z obowiązków wobec państwa, ale również nie zaniedbują pracy, aby cała gromada zrealizowała swój plan. Przykładów takich można by przytoczyć wiele. Są jednak i takie miejscowości, gdzie organizacje partyjne nie czują się odpowiedzialne za terminowe wykonanie zobowiązań wsi, a co gorsza, sami członkowie partii nie przodują.

W gminie Fajsławice (pow. Krasnystaw) tylko 3 członków partii wykonało całkowicie swoje zobowiązania. Są to tow. tow.: Michał Kluch z gromady Suchodoły, Walenty Jaszak z Siedlisk i Józef Korczyński z Fajsławic. 14 towarzyszy takich, jak: Stanisław Jaszak, Michał Pitucha i inni nie rozpoczęło jeszcze w ogóle odstawy. Reszta członków partii ma poważne zaległości. Np. tow. Stanisław Murawski z gromady Marysin zalega z 1632 kg zboża. Wśród zalegających jest również 2 sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, mianowicie tow. Teodor Micuła, który zalega z 292 kg zboża i 97 kg żywca oraz tow. Jan Szpakowski, który zalega z 136 kg zboża i 176 kg żywca.

Jak do tych spraw ustosunkował się Komitet Gminny? Jakie podjął środki, w celu wyrobienia właściwej postawy u poszczególnych towarzyszy?

Ostatnio odbyło się posiedzenie KG poświęcone zagadnieniom realizacji zobowiązań przez członków partii. Referował dość ogólnikowo sekretarz KG tow. Łaska. W dyskusji tow. Szpakowski podkreślił, że głównym powodem nierealizowania planów jest złe rozplanowanie terminów dostaw. Być może, że terminy ustalono niewłaściwie, ale dlaczego tow. Szpakowski nie wspomniał ani słowa o tym, że i on nie wywiązał się do tej pory ze swoich obowiązków. Tow. Miciuła usprawiedliwiał swoje opóźnienie brakiem czasu na omłoty. Usprawiedliwienie takie wysuwa każdy opóźniający się w dostawach, czy więc licuje ono z godnością członka partii w dodatku sekretarza podstawowej organizacji? Przedstawiciel KP tow. Szewczuk ogólnikowo stwierdził, że jest źle i trzeba to naprawić. Podjęto tylko jedną uchwałę, aby dopilnować sporządzenia wniosków karnych na opornych kułaków oraz jakieś mgliste określenie wzmożenia pracy politycznej. Nie było natomiast wnikliwej analizy postawy poszczególnych towarzyszy, nie było krytyki i samokrytyki, nie pokuszono się o omówienie pracy podstawowych organizacji partyjnych, celem dopomożenia im w przezwyciężeniu błędów. A błędów tych nie brak. Weźmy choćby podstawową organizację w Marysinie. Liczy ona 10 członków, 6 z nich jest członkami spółdzielni produkcyjnej, reszta pozostaje poza spółdzielnią.

Członkowie partii spółdzielcy, jak: Adolf Goś, Franciszka Śnieg, Adam Kluch, Zofia Ochmińska, Zofia Goś i Tadeusz Kozdra, pierwsi i manifestacyjnie odstawili zboże. Ale są w organizacji partyjnej i tacy, jak tow. Józef Nowak, który zalega z 22 q zboża. Tow. tow. Bogusz, Dąbrowski i Murawski, również nie wypełnili swych obowiązków. Takiego stanu rzeczy organizacja partyjna tolerować nie powinna. Partia ma prawo żądać od swoich członków właściwej postawy, która byłaby przykładem dla bezpartyjnych.

Poważnym błędem w pracy organizacji partyjnej w Marysinie jest to, że oderwała się od gromady, nie czuje się odpowiedzialna za to, że procent wykonania obowiązkowych dostaw jest niski.

Błędy te występują w działalności wszystkich podstawowych organizacji partyjnych na terenie gminy Fajsławice. Wynikają one stąd, że o sprawach obowiązkowych dostaw w Komitecie Gminnym mówi się ogólnikowo, stwierdza się fakty nie badając źródeł zła, nie podejmując żadnych uchwał, które przeniesione na podstawowe organizacje partyjne mogłyby dużo pomóc w zwalczaniu wrogiej propagandy.

Najważniejsze zaś to, że KG nie walczy o właściwą postawę członków partii w realizacji zobowiązań. W stosunku do towarzyszy zaniedbujących swoje obowiązki nie wyciąga się żadnych wniosków partyjnych.

Aktyw Komitetu Powiatowego i Gminnego wysłany do pracy w gromadzie zamiast pomóc podstawowym organizacjom i nauczyć je jak mają prowadzić pracę propagandową pomija je, starając się sam wszystko zrobić. Tym sposobem nie uaktywnimy organizacji podstawowych, nie nauczymy, że ich obowiązkiem jest mobilizować gromadę do wykonania zobowiązań, a zarazem nie wpoimy przekonania, że gromada pójdzie wtedy za członkami partii, o ile oni sami będą przodować.

J-rz

Żołnierze N-tej jednostki Wojska Polskiego przebywający na ćwiczeniach spotkali się z Janem Szagdajem, przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej „Nowe Życie" w Żele-chowie. Jan Szagdaj jest byłym żołnierzem Wojska Polskiego, uczestnikiem bitwy pod Lenino, w której brał udział w słynnym pierwszym batalionie I pułku. Na zdjęciu: weteran walk o niepodległość kraju st. sierż. rez. Szagdaj ze wzruszeniem ogląda wspaniałą broń, w którą uzbrojone jest nasze wojsko.

Piotr Kosiński

Instruktor Wydziału Ekonomicznego KW PZPR.

Dużą rolę w walce o podniesienie wydajności odgrywa praca polityczna

Przed rozpoczęciem kampanii cukrowniczej odbyły się w cukrowniach narady aktywu partyjno-gospodarczego poprzedzone posiedzeniami egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych, na których omówiono zagadnienia technicznego przygotowania cukrowni do rozpoczęcia produkcji, oraz formy pracy masowo-politycznej z załogami podczas kampanii.

Zadaniem organizacji partyjnych jest nadawanie kierunku politycznego pracy rad zakładowych, czuwać nad tym, by rady zakładowe poświęcały należytą uwagę zagadnieniu wydajności pracy, rozwojowi współzawodnictwa indywidualnego, międzystacyjnego, międzyzmianowego i międzyzakładowego i wprowadzaniu nowych metod pracy np. Żandarowej (przekazywanie maszyn i agregatów w ruchu), Saja („Ja nie wypuszczę braku") itd. Rady zakładowe powinny troszczyć się o nowoprzystępujących do pracy. Dbać o to, aby mogli oni rozwinąć swe zdolności i całą swoją wiedzę, jak najlepiej przyswajać sobie nowe metody pracy.

W pierwszych dniach tegorocznej kampanii na czoło wysuwa się załoga cukrowni „Klemensów", która wykonuje swoje plany dobowe w 101—104 proc. zaoszczędzając równocześnie 20 procent węgla.

Sukcesy te zawdzięcza załoga cukrowni „Klemensów" wprowadzeniu metody Żandarowej oraz szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu zespołowemu i indywidualnemu np. gotowacza z gotowaczem, majstra z majstrem itp.

Dla zachęcenia do podniesienia wydajności pracy wprowadzono w roku bieżącym nową formę socjalistycznego premiowania robotników, za jakość wykonywanej pracy, opartą na wzorach radzieckich. Niewątpliwie wpłynie to na zwiększenie przerobu dobowego w cukrowniach, zmniejszenie strat cukru w czasie produkcji oraz zaoszczędzenie materiałów pomocniczych, a zwłaszcza węgla. W związku z nowym premiowaniem należy podnieść poziom kontroli technicznej.

W rozwijaniu ruchu współzawodnictwa, w mobilizacji załóg do wykonywania planów produkcyjnych powinna pomóc propaganda we wszystkich jej formach jak: wykresy, gazetki, hasła, „Błyskawice", pogadanki itp. Zagadnienia tego nie docenia ani kierownictwo polityczne ani gospodarcze naszych cukrowni, w najlepszym wypadku ograniczając się do haseł.

Cukrownia „Strzyżów" nie wykorzystuje należycie w pracy propagandowej radiowęzła fabrycznego, który w dużym stopniu mógłby pomóc w wychowaniu załogi poprzez pogadanki o tematyce fachowej i politycznej. Na przeszkolenie w zakresie propagandy wysłano Antoniego Barczuka, pracownika magazynowego, który podczas kampanii jest pochłonięty zajęciami zawodowymi. W podobny sposób postąpiono w cukrowni „Klemensów" wysyłając na przeszkolenie propagandowe Czesława Olchę — gotowacza, który w okresie kampanii nie ma czasu na zajęcie się propagandą.

Jedynie kierownictwo cukrowni „Lublin" docenia znaczenie propagandy, należycie popularyzuje przodujących robotników przez „Błyskawice" oraz gazetki ścienne, a równocześnie wskazuje braki i błędy. Kiedy w dniu 5.X.1953 r. druga zmiana wykonała swoje zadanie wydano w cukrowni „Lublin" ulotkę, w której podziękowano tej zmianie za szlachetną i ofiarną walkę o lepsze wyniki pracy. Dało to bardzo pozytywne wyniki i podciągnęło pozostałe zmiany.

W wyniku słabej pracy organizacji partyjnych nie widać kierownictwa politycznego ZMP, który jest przecież pierwszym pomocnikiem partii. W związku z tym przed większością organizacji partyjnych w cukrowniach wciąż stoi poważne zadanie mobilizowania ZMP wokół zadań produkcyjnych. Trzeba nauczyć młodzież śmiałości i inicjatywy.

W cukrowni „Wożuczyn" nikt nie zadaje sobie trudu zorganizowania koła ZMP, pomimo, że w zakładzie pracuje wiele młodzieży. W cukrowni „Lublin" na okres kampanii oddelegowano przewodniczącego ZMP — Zygmunta Chmielewskiego — do cukrowni Włostów, a organizacja partyjna bez zastanowienia zgodziła się na to. Wynik jest taki, że młodzież w najtrudniejszym okresie jest pozbawiona kierownictwa.

We wszystkich cukrowniach pracuje młodzież, jednak tylko w nielicznych tworzy się brygady młodzieżowe, które by wydatnie pomogły w realizacji zadań. W cukrowni „Strzyżów", gdzie pracuje 24 ZMP-owców nie ma ani jednej brygady młodzieżowej. W cukrowni „Garbów" zorganizowano jedną brygadę młodzieżową, a w cukrowni „Rejowiec" jedną zmianę obsługuje wyłącznie młodzież i to jest wszystko. Aby brygady te mogły spełnić swoje zadanie należy otoczyć je większą opieką, traktować pracę wśród młodzieży jako codzienną pracę polityczną stojącą przed organizacją partyjną.

Wzmacniać i ulepszać pracę masowo-polityczną wśród załogi może organizacja partyjna tylko wówczas, gdy systematycznie kieruje radą zakładową i ZMP troszcząc się o ulepszenie ich pracy, dbając o podniesienie ich odpowiedzialności za wykonanie planów produkcyjnych.

Siła oddziaływania organizacji partyjnej na masy bezpartyjne, jej zdolność mobilizowania załogi jest nieodłączną od bojowej i ofiarnej postawy samych członków partii w produkcji. O tym muszą przede wszystkim pamiętać organizacje partyjne przy cukrowniach.

Witold Puchalski

Prezes WZGS w Lublinie

Nie wolno trwonić mocy przewozowej transportu

Zbiory okopowych są na ukończeniu. Chłopi świadomi swoich zadań odwożą ziemniaki do gminnych spółdzielni w ramach dostaw obowiązkowych, sprzedając równocześnie nadwyżki produkcyjne po opłacalnych cenach wolnorynkowych.

Ziemniaków w tym roku nikomu nie zabraknie, będzie ich dosyć i na konsumcję i na przetwórstwo.

Zawodzi jednak jeszcze transport. Wraz z rozwojem gospodarki narodowej wzrastają zadania transportu i to szczególnie w naszym województwie, gdzie po rządach kapitalistyczno-obszarniczych pozostało niewiele dróg bitych i żelaznych. Na 15025 km dróg w woj. lubelskim odziedziczyliśmy zaledwie 3546 km dróg bitych, przeważnie w stanie zdewastowanym.

Państwo nasze realizując zadania Planu 6-letniego produkuje coraz więcej. Produkcję tę trzeba przewozić, aby wsi nie zabrakło towarów przemysłowych, aby budowały się nowe domy i fabryki, aby przemysł miał stały dopływ surowców, a miasta były zaopatrzone.

Wszystko to wymaga sprawnego transportu. Tysiące samochodów krąży z ładunkami bez przerwy po drogach lubelskich, ale często nie wystarcza to do wykonania zadań, szczególnie w okresie przewozów jesiennych. Jedną z najpoważniejszych przyczyn, że transport nie może sprostać zadaniom jest niewłaściwe jego wykorzystanie. Puste przeloty i nieuzasadnione przestoje zmniejszają zdolność przewozową transportu.

Często, niestety, pracownicy, którym społeczeństwo i państwo ludowe powierzyły poważne stanowiska, karygodnie lekceważą swoje obowiązki. Wymienić tu można ob. Małwę, członka Zarządu GS Hańsk (pow. włodawski), który wiedząc o samochodzie zdążającym po załadunek ziemniaków, wyniósł się po cichu z GS na jakąś lokalną uroczystość nie zabezpieczając ładunku. Spowodował tym zmarnowanie tonażu i opóźnił dostawy ziemniaków do miast. Decyzją WZGS Małwę zawieszono w czynnościach, a sprawę przekazano prokuratorowi.

Zarząd GS Garbów spowodował przestój samochodu nr 20550 o 7 godz. 29 min., GS Krzczonów samochodu nr 20067 o 3 godz. 36 min., GS Ludwin samochodu nr 20406 o 6 godz., GS Ratoszyn samochodu nr 20622 o 4 godz. 18 min., GS Piotrków samochodu nr 20221 o 7 godz. 02 min., GS Dołhobyczów samochodu nr 20513 o 4 godz. 30 min. itd. Na przestrzeni 15 dni tylko w pow. Lublin i Lubartów przestoje samochodów wyrażają się cyfrą 429 godz. 13 minut. Są to skradzione w skali wojewódzkiej setki i tysiące ton środków przewozu pod ziemniaki, które leżąc na pryzmach pod wpływem zmian atmosferycznych zielenieją, a gdzieniegdzie zaczynają się psuć.

Tego rodzaju praktyki ludzi, którym powierzono odpowiedzialne stanowiska nie mogą się więcej powtórzyć, winni muszą być pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Usunięcie przestojów, pustych przelotów jest zadaniem wszystkich powołanych ku temu czynników. Nie wolno dopuścić do zmarnowania choć jednej tony zdolności przewozowej transportu.

Drugim ważnym zadaniem aparatu GS jest zorganizowanie i wykorzystanie maksymalnej ilości transportu konnego. Nie może nastręczać to większej trudności, ponieważ co do pogłowia koni województwo nasze zajmuje po poznańskim drugie miejsce w kraju. Terenowe rady narodowe realizując uchwałę Rządu (Nr 519 z dnia 14 lipca br.) o przewozach jesiennych okażą GS właściwą pomoc. Wysokoopłacalne stawki za przewóz konny niewątpliwie zachęcą chłopów do udziału w akcji. Będą oni jednocześnie spełniać ważne obowiązki społeczne.

Trzeba skończyć z wyczekiwaniem na samochody, kiedy remanenty rosną, a pora jesienna każdego dnia zagraża roztopami na drogach gminnych i gromadzkich. W liczbie czekających są zarządy GS w Leśniowicach (z remanentem 234 tony), GS Moniatycze (341 t.), GS Turobin (318 t.), GS Opole Włodawskie (237 t.), GS Jabłoń (270 t.), GS Janów Lubelski (484 t.), Wisznice, Romanów, Kąkolewnica, Łopiennik itd. Nie należy czekać, a trzeba iść do gromad. Chłopów chętnych do wykorzystania okazji dobrego zarobku z pewnością nie zabraknie, trzeba ich tylko zapoznać z warunkami.

I wreszcie trzecie zadanie, to skończyć z marnotrawstwem przewożonych płodów rolnych. Już w okresie wzmożonych przewozów ziarna z obecności tysięcy wróbli, wron, gołębi i kur żerujących na szosach można było wnioskować o niechlujstwie i marnotrawstwie ze strony ludzi, którym powierzono przewóz zboża. Obecnie licznie rozrzucone po drogach ziemniaki wskazują, że szkodnictwo to trwa nadal.

Na stacjach przeładunkowych z torów wąskich na szeroki w Nałęczowie i Werbkowicach robotnicy nie nadzorowani przez nikogo przeładowują ziemniaki szuflami zamiast gablami. Powoduje to, że do 200 proc. ziemniaków jest pociętych i pokaleczonych. Jest to zjawisko karygodne, a nie interesują się nim, ani władze kolejowe, ani czynniki społeczne.

Nie brak podobnego brakoróbstwa na placach za- i wyładunkowych GS. W tego rodzaju szkodnictwie przodują GS-y powiatów hrubieszowskiego, lubelskiego i zamojskiego.

Walka z brakoróbstwem i marnotrawstwem jest obowiązkiem każdego członka i każdego pracownika spółdzielni, każdego uczciwego człowieka. Trzeba bezlitośnie tępić i demaskować brakorobów, wygodnisi i ludzi nieodpowiedzialnych, powodujących tak poważne straty w kampanii przewozów.

Na marginesie Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP

Wykorzystując doświadczenia
trzeba podnosić pracę ZMP na wyższy poziom

Na Lubelszczyźnie odbywały się w ub. miesiącu plena zarządów powiatowych ZMP, które oceniły pracę organizacji w świetle XII Plenum ZG. Ostatnio w Lublinie obradowało plenum Zarządu Wojewódzkiego, które zanalizowało działalność ZMP na wsi.

Po XII plenum ZG i Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej Związek Młodzieży Polskiej w woj. lubelskim znacznie ożywił swoją pracę. W wyniku tego wiele dotychczas nieżywotnych kół wiejskich, zaktywizowało się. ZMP-owcy poczęli częściej organizować zebrania, omawiając na nich różne zagadnienia polityczne, gospodarcze i kulturalne.

Do podniesienia na wyższy poziom pracy wśród młodzieży wiejskiej przyczyniły się przygotowania do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. W tym okresie uaktywniły się i Ludowe Zespoły Sportowe, przeprowadzając szereg ciekawych imprez.

W PIERWSZYCH SZEREGACH BUDOWNICZYCH NOWEJ WSI

W szeregach ZMP na wsi znajduje się wielu ofiarnych chłopców i dziewcząt, rozumiejących przemiany zachodzące w Polsce. ZMP-owcy biorą czynny udział w akcjach gospodarczych, niejednokrotnie przodują w realizacji zobowiązań wobec państwa, dając przykład innym chłopom. W gromadzie Wólka Tuczempska (pow. Hrubieszów) Irena Orzechowska, ZMP-ówka, zorganizowała z własnej inicjatywy zbiorową odstawę zboża. Na 15 wozach, udekorowanych czerwienią i zielenią, chłopi przywieźli 5.863 kg zboża.

Patriotyczna postawa młodzieży wyraźnie uwidoczniła się podczas akcji żniwnej. ZMP-owcy ze spółdzielni produkcyjnych w Łazowej, Cichobużu, Szychowicach, Białobrzegach i Hołownie nie szczędzili sił, aby zboże zostało jak najszybciej zebrane z pola. W Cichobużu ZMP-owcy wystąpili z wnioskiem, aby rzepak, któremu groziło wysypanie się, zbierać nie tylko w dzień, ale i w nocy. Kiedy wniosek ten przyjęto, ZMP-owcy najrzetelniej starali się go zrealizować, dając w ten sposób przykład wszystkim spółdzielcom.

Na podkreślenie zasługują też ZMP-owcy z Krzczonowa w pow. lubelskim. Zorganizowali oni 18-osobową brygadę żniwną, która pomogła skosić i uprzątnąć zboże biednym wdowom na obszarze 23 ha ziemi. ZMP-owcy w tej wsi zdemaskowali machinacje kułaków, którzy ukrywali maszyny żniwne, chcąc w ten sposób opóźnić wykonanie planów gospodarczych.

Dzięki pracy polityczno - wychowawczej wzrosła ofiarność traktorzystów z POM i PGR, którzy niejednokrotnie pracowali po kilkanaście godzin na dobę, realizując plany przed terminem. Można tu wspomnieć o brygadzie Puchalskiego z POM w Wierzbicy, o brygadzie Mizia z POM w Kocku, o kombajniście Domańskim z Machnowa i wielu innych.

ZMP-owcy osiągają też poważne sukcesy przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych, stając w pierwszym szeregu budowniczych nowej wsi. ZMP-owcy w Hańsku (pow. włodawski) i w Siedlisku (pow. hrubieszowski) cierpliwie tłumaczyli swoim rodzicom wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Po założeniu spółdzielni ZMP-owcy należą do najbardziej ofiarnych członków — wymieńmy tu chociażby Feliksę Swobodę, która brała udział jako delegatka w Festiwalu w Bukareszcie, czy Wojciechowskiego, albo też ZMP-ówki Danutę Nizak i Danutę Zych z Orłowa Murowanego (pow. krasnostawski).

NIE ZAPOMINAĆ O BŁĘDACH

Przytoczone przykłady wyraźnie świadczą o tym, że ZMP skupił w swoich szeregach wielu dobrych chłopców i dziewcząt, budząc w nich socjalistyczny stosunek do pracy, ucząc kochać ludową ojczyznę. Z drugiej strony jednak przykłady te nie mogą stanowić przykrywki dla błędów i braków, które organizacja ZMP-owska posiada. Usunięcie tych błędów powinno przyczynić się do wzrostu liczby członków ZMP na wsi, na co obecnie jest skierowana cała uwaga organizacji. Jak dotychczas rezultaty są jednak minimalne — w okresie od 30 czerwca do 15 września na wsi powstało tylko 33 nowe koła i wstąpiło do ZMP 1265 członków. Faktów tych nie można w żadnym wypadku uważać za zadowalające. Szczególnie słabo wzrosła organizacja w pow. chełmskim. W lipcu i sierpniu przyjęto tu do ZMP zaledwie 18 chłopców i dziewcząt, we wrześniu sytuacja niewiele zmieniła się na lepsze. Przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Chełmie, tow. Oszust, zabierając głos w dyskusji na plenum wskazał, że jedną z przyczyn słabego wzrostu organizacji w tym powiecie jest słaby poziom polityczny instruktorów ZMP. Pracownicy Zarządu Powiatowego dotychczas nie są objęci szkoleniem, nie podnosą swego poziomu politycznego. Podobnie jest w Krasnymstawie. Niewyszkolony aktyw wyjeżdża w teren i potem nie umie odpowiedzieć na zasadnicze pytania, jak np. — dlaczego dążymy do zjednoczenia Niemiec. Trudno, aby młodzież niezorganizowaną zachęciło to do wstępowania w szeregi ZMP.

WIĘCEJ SZKOLENIA

A więc wniosek pierwszy, wypływający z tych błędów — więcej szkolenia, więcej pracy nad sobą. Zarząd Wojewódzki zorganizował ostatnio dwa seminaria dla propagandystów: jedno w Zamościu (dla propagandystów z powiatów południowych) i drugie w Lublinie (dla propagandystów z całego województwa). Niestety, nie potrafiono należycie wykorzystać trzech dni, w których odbywały się seminaria. 2 bm. na przykład młodzież na seminarium w Lublinie zmarnowała pół dnia, czekając na wykładowcę. Nikt w Zarządzie Wojewódzkim, gdzie odbywało się seminarium, nie zainteresował się młodzieżą, nie pomyślał, w jaki sposób najlepiej zużytkować jej czas. Jak to nazwać? Czy „brak odpowiedzialności" nie będzie za słabym określeniem?

Szkoleniem trzeba przede wszystkim objąć aktywistów — etatowych i nieetatowych. Jeśli oni mają wyjaśniać młodzieży poszczególne zagadnienia — muszą przecież sami posiadać najwięcej wiadomości, aby żadne pytanie nie pozostawało bez odpowiedzi.

OŻYWIĆ PRACĘ ŚWIETLICOWĄ

XII Plenum ZG zwróciło uwagę na konieczność ożywienia pracy kulturalnej. We wsiach lubelskich niewiele się jednak zmieniło. Świetlice są przeważnie nieczynne — aktyw nie docenia ich roli: na 500 świetlic tylko 40 prowadzi jaką taką działalność. A przecież wieczory stają się coraz dłuższe, roboty — im bliżej zimy — będzie na wsi coraz mniej. Młodzież powinna gromadzić się w świetlicach, bawiąc się w nich i wychowując. Uruchomienie świetlic to wielkie zadanie poszczególnych zarządów gminnych ZMP. Powinny w tym pomóc wydziały kultury i sztuki prezydiów powiatowych rad narodowych.

O WIĘKSZĄ POMOC DLA ZARZĄDÓW GMINNYCH ZMP

Wspomnieliśmy o zarządach gminnych ZMP. Trzeba otwarcie powiedzieć, że są one słabym ogniwem organizacji. Szkodliwe są jednak teoryjki, rozpowszechniane nawet przez niektórych ZMP-owców - aktywistów, że na zarządach gminnych nie można oprzeć naszej pracy, że trzeba liczyć tylko na instruktorów zarządów powiatowych. Zarządy gminne biorąc ogólnie nie są złe, nie brak w nich dobrych ZMP-owców. Jeśli nie wypełniają one należycie swojej roli, wynika to z tego, że zarządy powiatowe nie umieją im pomóc, nie umieją pokierować ich pracą. Z drugiej strony i komitety gminne partii często nie doceniają roli zarządów gminnych ZMP, przypominając sobie o ich istnieniu dopiero wtedy, gdy trzeba wykonać na wsi konkretne zadanie, stawiane przez rząd i partię. Stała systematyczna pomoc dla zarządów gminnych, udzielana zarówno przez nadrzędne instancje ZMP, jak i przez poszczególne komitety gminne partii — powinna radykalnie uzdrowić sytuację. Trzeba też przestrzegać zasady, aby członek Prezydium Zarządu Powiatowego ZMP co najmniej raz w miesiącu wziął udział w posiedzeniu zarządu gminnego. Już sama jego obecność na posiedzeniu dodatnio wpłynie na pracę zarządu gminnego, który zrozumie, że nie jest pozostawiony samemu sobie.

W najbliższych tygodniach i miesiącach cała organizacja musi jak najbardziej zdecydowanie walczyć o likwidację „białych plam" — a więc o zakładanie kół ZMP-owskich w tych gromadach, w których ich jeszcze nie ma. Wielkie pole do działania otwiera się nawet w spółdzielniach produkcyjnych, gdzie zbyt mało jest jeszcze członków ZMP, w PGR i POM.

Zapewne po ostatnim plenum ZW, które podjęło w tej sprawie specjalną uchwałę praca ZMP na wsi ulegnie znacznej poprawie.

MAJ

Trwający prawie miesiąc w Sao Paulo strajk 300.000 robotników, dzięki jedności i bojowej postawie zakończył się zwycięstwem. Strajk ten stanowi ważny etap w walce brazylijskiego ruchu robotniczego o lepsze warunki bytowe, o demokrację i o niezawisłość narodową. Na zdjęciu: starcie strajkujących z z policją dyktatora Vargasa.

(Fot. — CAF)

Gdy kierownictwo POM lekceważy współpracę z załogą

POM Lubycza Królewska nie wykonał w akcji żniwno - omłotowej planu eksploatacyjnego. Złożyło się na to wiele przyczyn, jak złe remonty maszyn, urlopy dyrektora, kierownika wydziału politycznego i głównego księgowego, jak również zła organizacja pracy. Od żniw minęło już kilka miesięcy. Warto zatem zastanowić się, o ile od tamtego okresu zmieniła się sytuacja w POM, jak przebiega akcja siewów i wykopków, jak obecnie przedstawiają się sprawy bytowe pracowników.

Trzeba stwierdzić, że w zakresie organizacji pracy wiele zmieniło się w POM na lepsze. Nowy dyrektor ob. Janczak, przy wydatnej pomocy starszego agronoma zdołał opanować sytuację i podnieść wykonanie planów w zakresie transportu. Plan za wrzesień został wykonany w 100%. Ale „nadsztukowanie" ogólnego planu transportem nie może przysłonić dyrekcji istniejących jeszcze niedociągnięć w pracy POM. **Nie wolno zapominać o tym, że z 1.067 ha, na których POM w myśl zawartych umów miał przeprowadzić siewy obrobiono dotychczas zaledwie 423 ha.** Trzeba przy tym zaznaczyć, że w spółdzielniach należących do POM Lubycza Królewska pracuje 13 ciągników z innych POM. Ciekawe tylko, że w Lubyczy Królewskiej nikt nie wie ile pracy wykonały ciągniki z innych POM. W całym rejonie siewy zakończyła jedynie spółdzielnia produkcyjna w Łazowej.

Słabo również przebiega akcja wykopków. Ze 145 ha ziemniaków wykopano dotychczas 66 ha. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z omłotami. **Na 1.602 tony (plan omłotów w spółdzielniach) wymłócono dopiero 196 ton.** Ani jedna spółdzielnia w rejonie POM Lubycza Królewska nie wykonała planowego skupu zboża. Na podstawie tych danych trzeba stwierdzić, że błędy popełnione przez dyrekcję w okresie kampanii żniwno - omłotowej mszczą się obecnie. Warto jednak postawić pytanie: Czy można obecne niedociągnięcia tłumaczyć tamtymi, czy winę za nie ponosi tylko i wyłącznie dyrekcja i wydział polityczny? Przekonamy się o tym na przykładzie kilku spraw.

GDZIE TROSKA O KADRY FACHOWCÓW

W POM narzeka się na niedostateczną pracę warsztatowców, że maszyny są źle remontowane, że brak dobrych fachowców. Czy rzeczywiście te utyskiwania są słuszne? Wystarczy powiedzieć, że w okresie 6 miesięcy zwolniono z warsztatu 4 absolwentów szkół zawodowych, którzy mieli wszelkie dane, by zostać dobrymi fachowcami. Władysława Krawczyka — montera maszyn rolniczych zwolniono dlatego, że krytykował kierownika warsztatu za niewłaściwy rozdział pracy. Stanisława Adamowicza dlatego, że w niedzielę opuścił dyżur w ekipie objazdowej. Kierownik warsztatu nie chciał przyjąć do wiadomości, że Staszek jest sierotą, że zachorował mu stryj, do którego był wezwany. Ta jednodniowa nieobecność wystarczyła, by Adamowicza nazwać bumelantem i za zgodą dyrektora bez wiedzy rady zakładowej i wydziału politycznego zwolnić go z pracy. Obecnie Adamowicz pracuje w cegielni. Z podobnych przyczyn zwolniono Kowalczyka i Rumianka, — monterów maszyn rolniczych. Wypowiedzenia mają: Ferenc i jeszcze jeden pracownik warsztatu.

Ciekawe, że o tych sprawach nie wie Ekspozytura. Gdyby tak szef Ekspozytury, który ostatnio wizytował POM Lubycza nie tylko rozmawiał z dyrektorem, ale posłuchał również krytycznych uwag traktorzystów to wtedy z pewnością mniej byłoby niedociągnięć.

SPRAWY INNE — ROWNIEŻ WAŻNE

Słuszne rozgoryczenie pracowników warsztatu powoduje fakt, że wielu z nich mimo kilkuletniej pracy ma bardzo niskie grupy. Np. Jan Mazur monter remontów kapitalnych z uposażeniem 5 grupy pracuje bez awansu już trzy lata. Podobnie jest z Jakubaszkiem, Litwinem i wielu innymi. To zniechęca ludzi i wpływa często na jakość wykonywanej pracy. Kierownictwo warsztatu wraz z dyrekcją powinno szybko te sprawy rozpatrzyć i odpowiednio załatwić.

Zbliża się zima a kierownik administracyjny nie zrobił jeszcze zapotrzebowania na buty dla traktorzystów. Zapotrzebowań na watówki i płaszcze jeszcze nie wysłano do Ekspozytury. Nie wykorzystano dotychczas około 40.000 zł z funduszu BHP (Bezpieczeństwo i Higiena Pracy) mimo, że pracownicy skarżą się na brak okularów ochronnych, płaszczy, gumowych butów. Nie wykorzystano funduszu świetlicowego mimo, że wyposażenie świetlicy zostawia wiele do życzenia.

O tym wszystkim pracownicy i traktorzyści POM mówią po kątach, bo od lipca nie było narady produkcyjnej, bo nikt z Ekspozytury wizytującej POM nie słucha krytycznych uwag pracowników. Oto sprawy ważne, które muszą być załatwiane przez dyrekcję POM w Lubyczy Królewskiej i Ekspozyturę w Lublinie.

Pad.

M. Kunek

St. inspektor nadzoru w FSC im. B. Bieruta

Trzeba skończyć
z karygodnym marnotrawstwem na naszej budowie

Gdy ktoś zapyta w ZB 4 któregokolwiek kierownika budowy, jakie ma trudności usłyszy prawie zawsze tę samą odpowiedź: „brak nam robotników, transportu i materiałów i to jest powodem, że nie pracujemy w zgodzie z harmonogramem".

Przyjrzyjmy się jednak, jak sprawy te wyglądają z bliska. Jestem codziennie na budowach i stykam się bezpośrednio z tymi zagadnieniami. Prawdą jest, że ludzi na budowach brak, ale tym nie można wszystkiego usprawiedliwić. Ogromny wpływ na niewykonywanie planów w ZB 4 ma zła organizacja pracy.

Niewesoło jest też na stosowaniem na szerszą skalę mechanizacji i racjonalizacji. Dobra organizacja budowy, wykorzystanie jak najszerszej mechanizacji i usprawnień daje na budowie oszczędność co najmniej 20 proc. ludzi.

Kierownictwo nie stwarza robotnikom należytych warunków do pracy. Tak na przykład betoniarze zatrudnieni przy betonowaniu albo w ogóle nie otrzymują butów gumowych, albo takie, które nie nadają się do użytku. Kobiety zatrudnione na budowach nie mają kombinezonów, co utrudnia im pracę i naraża na nieszczęśliwe wypadki.

Dość często zdarza się, że w dwie godziny po rozpoczęciu betonowania brakuje pospółki lub cementu, albo znów staje wibrator, a brak jest zapasowego. Postoje są powodem niewykonywania planów i obniżki zarobków robotników.

A jak wygląda transport? Przy każdej budowie stoi kilka wież wyciągowych, zbudowanych niezgodnie z zaleceniami. Zamiast posługować się wieżami wyciągowymi montuje się je za każdym razem od nowa, z nowego materiału. Do transportu wewnętrznego brak kolejek, które są przecież o wiele tańsze niż furmanki.

Koszty budowy podnosi zastraszające wprost marnotrawstwo materiałów, jakie istnieją na ZB 4. Jest to tym bardziej niepokojące, że dzieje się to w oczach całego kierownictwa i nikt jakoś nie zwraca na to uwagi. Na terenie budowy nr 6 zniszczono sporą ilość żwiru i dolomitu przez zasypanie go ziemią. Żużel granulowany, który sprowadzono aż ze Śląska, rozproszono po całym placu i zmieszano z trawą i ziemią. Duża ilość smoły i lepiku wyrzuconą z beczek rozpływa się po ziemi. Obok budowy pompowni leżą porozrzucane szyny do normalnego toru. Na budowie nr 2 jeszcze w jesieni zmieniono pospółkę, która obecnie już nie nadaje się na betony, gdyż została zaśmiecona (a właśnie pospółki często brak). Trudno będzie pozbierać wyładowany na trawę bazalt. Obok dawnego baraku biura budowy HOD pozostawiono kilkanaście beczek z materiałem dekarskim, który niszczeje. Nielepiej przedstawia się gospodarka cementem, cegłą, drzewem, papą i wapnem. A równocześnie kierownictwo tłumaczy się nierzadko, że na budowach brak tych materiałów.

Był taki okres w br., że dekarze nie mieli czym kleić, a jednocześnie niszczeje na budowach 3 tony smoły. Sprowadza się żwir, dolomit i inne ważne i drogie materiały, by... zasypywać nimi wykopy. Każdy kierownik budowy wie, że istnieją normy zużycia materiałów i przepisy o oszczędzaniu, ale ich nie przestrzega. Każda zniszczona cegła, deska, czy materiał, to rzucone w błoto, wypracowane przez nas mienie.

Czy kierownictwo ZB 4 nie zdaje sobie sprawy, że niszczone materiały są własnością ogólnonarodową, że w naszym własnym interesie leży jak najoszczędniejsza gospodarka materiałowa? Trzeba skończyć z karygodnym marnotrawstwem materiałów i dezorganizacją w pracy, jakie panują na budowach ZB 4.

Kierownictwo ZB 4 pomimo wielokrotnej krytyki istniejącego stanu rzeczy i poruszania tej sprawy nawet w artykule opublikowanym w naszej gazetce fabrycznej „Głos FSC" w dniu 29.VI.53 r., nie uczyniło nic, by sytuację na budowie zmienić, a czas najwyższy by to uczynić.

Miesiąc przyjaźni i rok marszu w górę

Było to rok temu. 4 października budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki „wyszli z ziemi" — zakończyli montaż i betonowanie fundamentów wieżowej części Pałacu. 14 tysięcy metrów sześciennych najlepszego betonu, prawie trzy tysiące ton stalowych prętów zbrojenia zastygło w wielki sześcian na kilka pięter zagłębiony w warszawskie podglebie. Dzień ten był zwycięstwem załogi w jej walce z czasem, dzień ten był jej triumfem — wypełnieniem zobowiązań, przyjętych na cześć XIX Zjazdu KPZR i rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Było to rok temu w pięć miesięcy od chwili, kiedy pierwszy raz koparki wgryzły się stalowymi zębami w piasek i glinę oczyszczonego z gruzów śródmieścia.

A potem, po kilku dniach robót przygotowawczych, po podniesieniu dźwigów, po ułożeniu stalowych „poduszek", na których opiera się konstrukcja szkieletu — niemal rok temu — 17 października rozpoczął się montaż gigantycznego stalowego rusztowania. I od tego dnia przez rok przybywały codziennie w jaskrawych błyskach aparatów spawalniczych nowe stalowe belki, wyżej i wyżej wrastając w chmury. Nad Warszawą świeciły trapezami swych girland z żarówek dźwigi UBK, podnosząc się coraz wyżej i wyżej wraz z rosnącą konstrukcją. Po bokach, na czterech rogach stalowej wieży, wyrosły na kilka pięter boczne skrzydła Pałacu. A wreszcie szkielet stalowy począł okrywać się cegłą i płytami ceramicznej okładziny. Harmonijnie rosła już dalej czerwono-ruda pajęczyna stalowych belek wraz z prostopadłościanem murów wieżowca.

Rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej i XIX Zjazd Partii witali w roku ubiegłym budowniczowie Pałacu wcześniejszym rozpoczęciem montażu szkieletu. W roku bieżącym ich zobowiązanie rocznicowe brzmi śmiało i dumnie: skończyć całkowicie montaż szkieletu wraz z iglicą, zakończyć wypełnianie cegłą i okładziną wieżowej części i bocznych skrzydeł. A zatem skończyć całą zewnętrzną, surową budowlę. Od wielu już dni pod ramionami dźwigów wspina się w górę już tylko węższa część szkieletu, ściśle spojona szerokimi stalowymi pasami belek wiatrownic. Do 40 pięter sięgnęła już stalowa skrzynia. Nie mogą się dalej podnieść spracowane dźwigi „UBK-1001", które przez cały czas niezmordowanie podnosiły belkę po belce na coraz wyższe piętra. Dla zakończenia montażu szkieletu trzeba było na szczycie szerszej części wieży ustawić nowy dźwig, również samopodnośny, 5-tonowy, smukły dźwig wieżowy, który już do końca budowy górować będzie nad czwórką swoich szerokoramiennych kolegów. Sprawa podawania na górę materiałów skomplikowała się. Coraz więcej mistrzostwa wymaga od siedzących w kabinach, hen, wysoko nad Warszawą, dźwigowych.

To wszystko, o czym była dotąd mowa, można ujrzeć każdego dnia z daleka czy z bliska, można widzieć nawet na kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy, bowiem wysoko nad jej panoramą wznosi się już sylwetka Pałacu, wysoko rudzieją stalowe rusztowania i bieleje wykończona okładziną wieża.

Ale oprócz tych widocznych dla wszystkich prac, wre obecnie gorączkowa praca wewnątrz Pałacu. Przede wszystkim zaopatrzono część wysokościowca w okna. Zbliża się przecież zima, a tu ani na minutę nie będą przerwane wewnętrzne prace wykończeniowe. Rosną ścianki działowe, pracują całą parą monterzy instalacji centralnego ogrzewania, klimatyzacji, urządzeń sanitarnych. Do Pałacu doprowadzono specjalne przewody wodociągowe, doprowadzono rury, którymi popłynęło już z Elektrowni Warszawskiej, w pierwszym dniu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, pierwsze ciepło. W przyszłości sieć centralnego ogrzewania Pałacu będzie zasilana gorącą parą elektro-ciepłowni żerańskiej.

Minął rok „nadziemnej" budowy, największego kolosa w Polsce. Rok ten był jednocześnie dla naszych budowniczych rokiem niezwykle ciekawej nauki budownictwa wysokościowego. Przecież na budowie i na jej bazie przemysłowo - składowej w Jelonkach pracuje ponad 1300 polskich robotników. Przecież wielu z nich zasłużyło sobie na zaszczytne wzmianki w kronikach budowy, wzmianki mówiące o wysokim przekroczeniu norm. A trzeba wspomnieć, że radzieckie normy budowlane są o 20 proc. wyższe, niż nasze nowe normy. 290 proc. normy spawacza Błauta, 210 proc. — brygady zbrojarzy Maciejewskiego, 180 proc. — betoniarzy brygady Ferusia, 140 proc. — grupy robotniczej Zgody, indywidualne osiągnięcia majstrów Fronka i Krupy — to tylko kilka fragmentów z dziejów wielkiej budowy i wielkiej lekcji.

Nowe, wspaniale opracowane metody pracy radzieckich robotników, nowe sposoby organizowania procesów produkcyjnych na tak niezwykłej budowie zostały w pełni wykorzystane dla szkolenia polskich budowniczych. Poszczególne prace produkcyjne zostały sfilmowane, zaopatrzone w objaśnienia fachowe. Takie filmy instruktażowe długo służyć będą naszym budowniczym jako źródło wiedzy. Będą służyć nawet wtedy, kiedy radzieccy towarzysze odjadą już z naszej stolicy, pozostawiając jako wieczny pomnik przyjaźni wspaniałe dzieło swych rąk. Filmów takich opracowano około 30. Pracowali nad nimi inżynierowie z Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Budowy Pałacu Kultury. Pracowali inżynierowie różnych specjalności, którzy z ramienia Polskiej Akademii Nauk przebywają na budowie, studiując radzieckie metody budownictwa wysokościowego.

W wielu miastach i osadach całej Polski krzepną stalą, betonem i nowiutkim ceglanym murem liczne pomniki przyjaźni ludów Związku Radzieckiego dla Polski, liczne dowody jego pomocy: wspaniałe budowle sześciolatki, filary naszego socjalistycznego przemysłu. Pamiętamy o nich, myśląc o stali Częstochowy i Nowej Huty, czy Chorzowa, o tkaninach Piotrkowa, sztucznym włóknie Gorzowa, olejach Brzegu i cemencie opolskiej „Odry", czy „Wierzbicy". Ale najpiękniejszym z nich jest symbol tej przyjaźni i pomocy — wspaniały kolos wyrosły z gleby warszawskiego śródmieścia. W tegorocznym Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej widnieje on już nie na rysunkach i makietach, jako wizja przyszłości, lecz na zdjęciach z rzeczywistości, która jest wspaniałą, nową socjalistyczną młodością naszej bohaterskiej stolicy.

J. Dąbrowski

Chilijskie masy pracujące jednoczą się w walce o pokój i o suwerenność narodową. Z każdym dniem wzrasta opór ludu przeciw ingerencji USA w wewnętrzne sprawy Chile. Na zdjęciu: grupa dokerów z San Antonio, aktywistów ruchu obrońców pokoju. (Fot. — CAF)

D. Waniarch

kier. Wydziału Rolnictwa i Skupu w rejonie maryjskim (obw. stalinowski)

Jak pomagamy kołchozom

W oparciu o pomoc państwa kołchozy rejonu maryjskiego zwiększają z każdym rokiem obszary zasiewów, podnoszą plony upraw rolniczych i produktywność zwierząt gospodarskich.

W walce o pomnożenie własności społecznej i polepszenie jakości robót polowych, wydatnej pomocy udziela kołchozom Komitet Wykonawczy Rejonowej Rady Delegatów za pośrednictwem Rejonowego Wydziału Rolnictwa i Skupu. W wydziale tym pracują agronomowie, zootechnicy, melioratorzy, weterynarze, księgowi, planiści — specjaliści różnych dziedzin gospodarki rolnej. Wnikają oni we wszystkie szczegóły życia kołchozowego, dopomagając kołchozom w ich organizacyjnym i gospodarczym umocnieniu się.

Doświadczenie uczy, że sukcesy każdego kołchozu, rozwój jego uspołecznionej gospodarki zależą w dużej mierze od należytego zaplanowania produkcji rolnej. Początkowo w brygadach, a następnie na ogólnych zebraniach z udziałem agronomów i zootechników nakreślają kołchoźnicy plan na nowy rok gospodarczy. Plan przesyła się następnie do Rejonowego Wydziału Rolnictwa i Skupu, gdzie jest on szczegółowo analizowany, a w razie potrzeby uzupełniany. Tak np. w kołchozie im. Chruszczowa zaplanowano, iż jedna z brygad winna zebrać po 25 q pszenicy ozimej z hektara. Rozpatrując plan kołchozu, naczelny agronom Wydziału doszedł do wniosku, że kołchoz może zebrać większe plony. Zaproponował on zasianie bardziej urodzajnej odmiany pszenicy, mianowicie „Odeskiej-3" zamiast „Gostianum-237" oraz odpowiednie zasilenie zasiewów nawozami mineralnymi jesienią i na wiosnę.

Zarząd kołchozu i zainteresowana brygada zgodziły się na te propozycje, a Rejonowy Komitet Wykonawczy zatwierdził je. W rezultacie brygada zebrała po 33,5 q pszenicy ozimej z hektara.

Oceniając w pełni te osiągnięcia, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało kierownikowi brygady, Bileckiemu, tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej, a wielu kołchoźników odznaczyło orderami i medalami.

Wydział Rolnictwa i Skupu udzielił kołchozom wydatnej pomocy przy uprawie słonecznika. Przeciętnie kołchozy rejonu zbierały po 12—15 q słonecznika z hektara. Wydział polecił maryjskiemu i bogojarleńskiemu ośrodkom maszynowo - traktorowym dokonać głębokiej orki pod zasiewy słonecznika i przeprowadzić 3—4 razy międzyrzędową kultywację zasiewów. W wyniku tych zabiegów kołchozy rejonu maryjskiego zebrały po 22, a niektóre nawet po 25 i 27 q słonecznika z hektara przy normie 16 q z ha.

Za radą pracowników Wydziału wybudowano w kołchozach w okresie powojennym 24 stawy. Umożliwiło to polewanie ogrodów, dzięki czemu zbiór warzyw podwoił się. Ogrodnicy kołchozu „Czerwony Prapor" zebrali w roku ubiegłym przeciętnie po 200 q warzyw z hektara. Warzywa przyniosły kołchozowi 500 tys. rubli dochodu. W tym roku ogrodnicy kołchozu „Czerwony Prapor" zebrali już przeszło 50 ton wczesnych warzyw.

Zootechnicy Wydziału dopomogli kołchozom w zorganizowaniu siewu roślin pastewnych w takiej kolejności, by przez całe lato bydło miało zieloną paszę. Przyczyniło się to do zwiększenia udojów. Tak np. w kołchozie im. Czkałowa w ciągu sześciu miesięcy br. dojarki wydoiły od każdej krowy przeciętnie po 1.600 litrów mleka, a przodująca dojarka Antonina Piecuch wydoiła w ciągu półrocza od każdej z przydzielonych jej krów po 2.738 litrów mleka.

Pracownicy Wydziału popularyzują wśród kołchoźników najnowsze zdobycze nauki i przodujące doświadczenia, walczą o jak najszersze stosowanie siewu krzyżowego i gniazdowego w kwadrat, o przeprowadzanie głębokiej orki i obfite zasilanie zasiewów nawozami sztucznymi i organicznymi.

Wielu pracowników Wydziału jest wykładowcami na trzyletnich kursach agro- i zootechnicznych. Ubiegłej zimy na kursy te uczęszczało w rejonie maryjskim półtora tysiąca kołchoźników. Wykładowcami było 35 agronomów i 40 zootechników. Latem roku bieżącego 585 kołchoźników złożyło egzaminy z wynikiem celującym, a pozostali kontynuują naukę.

W kołchozach rejonu maryjskiego przeprowadza się obecnie siew zbóż ozimych i wykopki, przygotowuje się pasze dla bydła na okres zimowy. We wszystkich tych pracach spieszy kołchoźnikom z wszechstronną pomocą Rejonowy Wydział Rolnictwa i Skupu.

Fabryka zegarków „Zwiezda" w Penzie walczy pomyślnie o dalsze podniesienie jakości swej produkcji. Na zdjęciu: składanie zegarków ręcznych na taśmie pulsującej.

(Fot. —CAF)

20 MĘŻCZYZN

pracowników niewykwalifikowanych

oraz KOBIETY

zatrudni od zaraz

Rejonowa Tuczarnia Rzeźnia Drobiu

w Lublinie, ul. Łęczyńska 107, tel. 26-84.

Prace na akord przy obróbce drobiu. Pracowników nowych szkolimy. 571/k

ZAWIADAMIAMY

naszych wszystkich odbiorców, że z dniem 1.X.1953 r. biura CENTRALI HANDLOWEJ ŻELAZA I STALI „Centrostal" ul. Startowa 10 zostały przeniesione na ul. Garbarską Nr 2.
Telefon 41 15. 602/K

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
w Lublinie

podaje do wiadomości, że zaświadczenia na ulgowe przejazdy grupowe od 15 października 1953 r. wydają biura Oddziałów Eksploatacyjnych PKP w Lublinie, ul. Dąbrowskiego 13 i w Kielcach, ul. Karczówkowska Nr 1. 603/K

SPÓŁDZIELNIA PRACY SAMOCHODOWEJ TRANSPORT i KOMUNIKACJA
Warszawa, ul. Remiszewska 20

podaje do wiadomości, że z dniem 4.10.53 r. uruchomiona została dodatkowo linia autobusowa Lublin — Warszawa według następującego rozkładu jazdy:
wyjazd z Lublina (dworzec PKS) godz. 5 przyjazd do Warszawy 9.20;
wyjazd z Warszawy (Plac Żelaznej Bramy) godz. 18, przyjazd do Lublina 22.20. 611/K

Pracownicy poszukiwani

BRUKARZY, UBIJACZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych oraz WOZAKÓW dwukonnych i jednokonnych zatrudni natychmiast MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH w Lublinie, ul. Startowa 10. Warunki płacy i pracy wg umowy zbiorowej. Zgłaszać się w Dziale Kadr od godz. 7—15 (w sobotę do 13). 588/K

TOKARZY KWALIFIKOWANYCH, FREZERÓW i ŚLUSARZY zatrudni od zaraz FABRYKA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH im. Bolesława Bieruta w Lublinie. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr FSC. Lublin, ul. Melgiewska 7/9.
Wybitnym fachowcom zapewniamy mieszkanie. 609/K

KIEROWCÓW z I i II kategorią prawa jazdy zatrudni od zaraz PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO ŁĄCZNOŚCI w Lublinie, ul. Pstrowskiego 13.
Warunki płacy według Układu Zbiorowego. 610/K

STARSZEGO KSIĘGOWEGO zaangażuje od 1 listopada br. DYREKCJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA GOSPODARKI KOMUNALNEJ GAZOWNIA w Lublinie, ul. Gazowa 9. 601/K

ZARZĄD RZEMIEŚLNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY FRYZJERÓW
w Lublinie

podaje do wiadomości, iż z powodu remontu w zakładzie fryzjerskim przy ul. Krakowskie Przedmieście 44 od 1.10.53 do 15.11.53 r. zakład ten będzie nieczynny.

Jednocześnie zawiadamia się, iż w celu udogodnienia ludziom pracy korzystania z usług fryzjerskich zakłady:
Nr 2 przy ul. Krak. Przedm. 39
Nr 3 „ „ Plac Łokietka 3
Nr 7 „ „ Szopena 1
czynne będą od godz. 6 do godz. 22 bez przerwy. 607/K

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW PAPIERNICZYCH
im. H. Sawickiej w Lublinie

otworzyła sklep przy ul. Cyrulicznej 4, w którym prowadzi sprzedaż następujących wyrobów własnych:
1. teczki, tornistry szkolne.
2. torby klejone różnych rozmiarów
3. pudełka szyte
4. segregatory, teczki, skoroszyty biurowe
5. firanki papierowe
6. pamiętniki, albumy

oraz inne wyroby papierowe, drzewne i wikliniarskie. 608/K

Obwieszczenia

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, przepustkę na teren LPZB na nazwisko Kamiński Władysław. 1411G

Zgubiono świadectwo czeladnicze wydane przez Izbę Rzemieślniczą w Lublinie na nazwisko Malolepszy Wojciech. 1412G

Zgubiono świadectwo dojrzałości wydane przez Państwowe Liceum Mechaniczne II stopnia w Sanoku na nazwisko Mazurek Edward. 1416G

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie na nazwisko Skorek Bogdan. 1417G

Zgubiono legitymację studencką wydaną przez UMCS na nazwisko Drozdowska Ewa. 1419G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Jastków, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, prawo jazdy kat. III wydane przez Państwowy Ośrodek Szkolenia Motorowego na nazwisko Kosior Czesław. 1418G

Zgubiono książkę wozu Nr A. 22628 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin dla Bazy Sprzętu Transportowego. 1420G

Zgubiono książkę wozu Nr T. 20301 oraz koncesję wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie na nazwisko Troć Ryszard. 1421G

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zawadzkie, pokwitowanie na otrzymanie dowodu osobistego, prawo jazdy kat. IIIa wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Dziurzycki Stanisław. 1423G

SPRZEDAŻ

Sprzedam piecyk szamotowy ogrzewalny. Ul. Piękna 13/1. Godz. 18—20. 1424G

Sprzedam motocykl marki „Perrot" 350 cm. Wiadomość: Stalingradzka 14/11. 1414G

RÓŻNE

Płaszcz męski granatowy nagumowany znaleziono przy ul. M. Buczka. Zgubę można odebrać u szofera taksówki Nr 57. 1415G

„SZTANDAR LUDU": Wydawca RSW „Prasa". Redaguje Kolegium. Redakcja, Lublin 3-go Maja 13. Telefony: Redaktor Naczelny 34-86. Zastępca Redaktora Naczelnego i Dział Partyjny 26-93. Sekretarz Redakcji 18-88. Kierownik Działu Ekonomicznego 26-88. Dział Ekonomiczny 17-30. Dział Terenowy 29-84. Dział Miejski i Sportowy 27-23. Dział Listów i Korespondencji 36-82. Dział Kulturalny 23-72. Dyrektor Delegatury RSW „Prasa", Lublin, Krak. Przedm. 49, Telefony nocne: Redakcja nocna 16-66. Redaktor techniczny 28-33. Dalekopisy 46-46. Warunki prenumeraty i pocztowa miesięczna i kwartalna zbiorowa tylko przez kolporterów zakładowych — 3.80 zł. Druk. Lubelska Drukarnia Prasowa w Lublinie, ul. M. Buczka 12, tel. 22-98. Zęcernia gazetowa 20-23.
A-4-27241

Książka radziecka pomocnikiem i doradcą

Bogata literatura naukowa Związku Radzieckiego wpływa korzystnie na rozwój myśli naukowej w naszym kraju.
Liczne czasopisma, książki naukowe i fachowe, sprzedawane po niskiej cenie są dostępne dla każdego.
Chłop i robotnik, inżynier i lekarz czerpią skarby wiedzy z literatury radzieckiej.

A oto kilka przykładów, jak nauka i książka radziecka pomaga w medycynie, a szczególnie w chirurgii.

Chirurga dra Aleksandra Naumika — ordynatora Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie zastajemy przy pracy. W towarzystwie dr Marii Kobylińskiej i innych asystentów wizytuje chore dzieci.

W ładnych, widnych salach, stoją rzędy białych łóżeczek. Na jednym z nich siedzi Józia Sikora, 5-letnia córka małorolnego chłopa ze wsi Tyśmienica, pow. włodawskiego. Jest po operacji plastycznego przeszczepienia skóry, metodą radzieckiego prof. Lindberga.

Józia miała przykry wypadek. Jej młodszy braciszek bawiąc się zapałkami podpalił jej sukienkę. Ogień spalił dziewczynce część skóry na boku i prawej rączce. Dziewczynce groziło kalectwo na całe życie (sztywność ręki). Ażeby temu zapobiec zdjęto kawałek skóry z uda i przeszczepiono na boczek i rączkę.

Dzięki zastosowaniu operacji plastycznej Józia wkrótce będzie zdrowa i nie będzie mała sztywnej rączki.

Przed 9 miesiącami przywieziono do kliniki 4-letnią Elżunię Rossowską. Elżunia nigdy nie chodziła. Miała wrodzone zwichnięcie stawów. Dzięki chirurgicznemu leczeniu metodą radziecką, Elżunia za 2 miesiące będzie normalnie chodzić. Dziecko cierpliwie wykonuje zlecone ćwiczenia i cieszy się, że będzie mogło tak jak wszystkie inne dzieci chodzić, biegać i tańczyć.

W sąsiednim łóżeczku obok Elżuni leży Kazia Polska. Kazia ma od urodzenia zrost palców obu rąk, wskutek czego rączki jej niezdolne są do wykonywania żadnej czynności. Czeka ją operacja plastyczna z przeszczepianiem skóry metodą prof. Dżanelidze.

W gabinecie lekarskim dr Naumik z ożywieniem opowiada nam jak wiele zawdzięcza książce radzieckiej.

— *Książka radziecka jest nieodłącznym przyjacielem i wiernym towarzyszem pracy lekarza i chirurga. Lekarze nasi* — mówi dr Naumik — *korzystają z takich dzieł naukowych, jak wydanie zbiorowe dzieł Pawłowa, Bykowa i innych, przetłumaczonych na język polski. Ostatnio korzystamy z radzieckich publikacji z dziedziny urazu i ortopedii u dzieci, wydanych przez prof. Damje i prof. Zacepina. Szczególnie cenna jest publikacja prof. Zacepina, dotycząca operacyjnego leczenia następstw choroby Heine-Medina. Wypełniła ona lukę w naszej literaturze fachowej.*

Nieocenioną również pomoc we współczesnej medycynie oddają prace naukowe prof. Filatowa. W wielu wypadkach urazowych dla pokrycia ubytków w tkankach, stosujemy jego słynny na cały świat „wędrujący płat skóry".

Nauka radziecka przestawia na nowe tory naszą medycynę, stwarzając nowe horyzonty w jej rozwoju — powiedział na zakończenie dr Naumik.

Dzięki stosowaniu radzieckich metod leczenia przez lekarzy w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie, przywraca się zdrowie i radość życia naszym dzieciom.

(cta)

W związku z 10-leciem Ludowego Wojska Polskiego odbył się ogólnopolski raid motocyklowy, którego trasa przebiegała również przez Lublin. Na zdjęciu: start patrolu Nr 17 z Lublina do Siedlec.

Dzięki inicjatywie robotników TOR

Przenoszenie maszyn nie zahamowało produkcji

Jeszcze w ubiegłym roku dyrekcja Lubelskiego Zakładu Technicznej Obsługi Rolnictwa napotykała na duże trudności w czasie zimowej kampanii remontów. Brak pomieszczeń uniemożliwiał umieszczenie pod dachem wszystkich maszyn przeznaczonych do remontów, część więc musiała pozostać na dworze niszczejąc pod wpływem zmian atmosferycznych. Co prawda obok TOR była duża hala, która po remoncie nadawałaby się do produkcji, ale zajęta była przez Centralę Handlową Przemysłu Skórzanego, która w tej właśnie hali urządziła sobie magazyn obuwia i za żadną cenę nie chciała z niej ustąpić.

Sprawa ciągnęła się przez kilka miesięcy, aż wreszcie w lipcu TOR otrzymała duża halę. Z miejsca zabrano się do jej remontu. W sierpniu hala była wyremontowana, pozostała tylko kwestia przeniesienia i ustawienia maszyn. Normalnie czynność taka trwa dość długo, gdyż trzeba zaangażować ludzi do przenoszenia maszyn a następnie do ich prawidłowego ustawienia. Jednak w TOR przenoszenie nie trwało długo. Robotnicy sami zobowiązali się przetransportować swoje maszyny, a ob. Józef Buszkiewicz, ślusarz narzędziowy zajął się ustawianiem maszyn, wyważył je, aby mogły następnie pracować bez wstrząsów. Dzięki inicjatywie robotników przeniesienie maszyn odbyło się bardzo szybko i — co najważniejsze — nie spowodowało przerw w produkcji.

Otrzymanie nowej hali zbiegło się jeszcze z jednym ważnym wydarzeniem w życiu załogi TOR. W lipcu rozpoczęto pracę na nowych normach. Wyniki, jakie osiągnęli dotychczas robotnicy wykazują, że nowe normy zostały słusznie wprowadzone i że przy dobrej organizacji pracy można je znacznie przekroczyć. Wystarczy tu wskazać na przodujących pracowników takich jak **Zygmunt Podkański z silnikowni, który wyrabia 180 proc. normy, Jan Depta również z silnikowni — 140 proc., Jan Drozd — monter — 200 proc., Zajdel — ślusarz — 173 proc.**, itd. Dzięki dobrej pracy całej załogi we wrześniu br. **TOR wykonała plan miesięczny w 115 proc.** (remonty w 110 proc., produkcja części zamiennych w 105 proc.).

Jednak nie wszyscy pracownicy rozumieją jak odpowiedzialne zadania stoją przed Techniczną Obsługą Rolnictwa. Zdarzają się jeszcze wypadki bumelanctwa, pijaństwa i opuszczania pracy. Do takich właśnie notorycznych bumelantów należy Zygmunt Jabłoński, blacharz, który jest dobrym fachowcem, ale przez pijaństwo i opuszczanie pracy szkodzi całemu zakładowi. Szkoda, że podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa nie zainteresowały się bliżej postępowniem Jabłońskiego i nie wytłumaczyły mu, jaką szkodę wyrządza państwu i sobie.

Z chwilą przeniesienia narzędziowni do nowej hali zwiększy się przepustowość zakładu. Trzeba tylko jak najszybciej wyremontować dawną halę i oddać ją do produkcji. Wentylacja poszczególnych hal — również pozostawia wiele do życzenia. Robotnicy pracują wśród wyziewów spalinowych, co nie wpływa dodatnio na ich zdrowie.

Warto więc pomyśleć o zainstalowaniu dodatkowych wentylatorów. Pracownicy TOR upominają się również o głośniki, których nigdzie nie ma, a których zainstalowanie nie sprawia przecież specjalnych trudności.

Dyrekcja zakładu powinna wziąć pod uwagę te niedociągnięcia i przez usunięcie ich zapewnić robotnikom naprawdę dobre warunki pracy.

(Z).

Czytelnicy piszą

Park miejski przy Al. Racławickich od dłuższego czasu przedstawia widok godny pożałowania. Ładne i starannie niegdyś utrzymane aleje i ścieżki są pokryte zeschłymi liśćmi i papierami. Kosze na śmiecie umieszczone w kilkunastu punktach ogrodu są wypełnione śmieciem i odpadkami lub też wyłamane leżą na ziemi.

Klomby i kwietniki porośnięte chwastami.

Park miejski będący dawniej ulubionym miejscem wypoczynku, dziś swoim wyglądem raczej odstręcza.

To samo można powiedzieć o zieleńcach w mieście. Jako przykład zaniedbania i nieporządku może służyć skwerek na Placu Stalina.

Zarząd Miejskich Zakładów Ogrodniczych powinien niezwłocznie zająć się sprawą uporządkowania parku miejskiego i zieleńców.

E. Tudde

OD REDAKCJI

Niezależnie od słusznych uwag naszego Czytelnika, skierowanych pod adresem MZO — apelujemy do publiczności, aby dopomogła w utrzymaniu czystości na skwerach i w parkach.

Pomoc ta wyrazi się w przestrzeganiu zarządzeń o niezaśmiecaniu miejsc publicznych.

* * *

Dnia 16.IX o godz. 21.00 nietrzeźwy kierowca samochodu Nr 20339— wioząc owoce dla Przedsiębiorstwa Skupu Owoców „Ogrodnik", najechał na płot, rozwalił go i wpadł na dom mieszczący się przy ulicy Ogrodowej 53 w Opolu Lubelskim.

Na zwrócona uwagę — odpowiedział nie dającymi się powtórzyć epitetami.

Wobec tego, że nie mogłem ustalić nazwiska kierowcy proszę redakcję o pomoc.

Eugeniusz Pietroń
Lublin, ul. Zielona 5/20

OD REDAKCJI

Pomożemy. Chuliganem zajmą się organa MO.

Drobiazgi Lublina

Do „Drobiazgów" wpłynął smutny list, który przytaczamy w całości:

DROGIE DROBIAZGI!

Mieszkałem w kamienicy przy ul. Grodzkiej 30. Mieszkałem, ale już od dwóch dni nie mieszkam. Nie mogę bowiem wejść do domu, gdyż kierownictwo pobliskiej budowy zastawiło naszą bramę stertą cegieł. Żona spuszcza mi na sznurku jedzenie... Nie wiem jak długo wytrzymam. Wczoraj jeden z młodych lokatorów dostał się szczęśliwie po rynnie do domu. Ja także próbowałem, ale spadłem. Proszę o pomoc.

STAŁY CZYTELNIK

P. S. — Nie mogę zatelefonować, gdyż nie zrozumielibyście mnie. Wybiłem sobie 4 zęby..."

* * *

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Drogowe rozpoczęło naprawę zniszczonej szosy w dzielnicy Dziesiąta (od cegielni do Abramowic). Do tej pory zwieziono już kamień i przygotowano inne materiały. Obecnie oczekuje się jedynie na deszcze. Wtedy robota ruszy pełną parą....

(JUR)

Dyskusje nad obrazami

W dniu 12 bm. na terenie Wystawy Muzeum Lubelskiego odbyła się dyskusja nad obrazami i wyrażaniem przez nie postulatów realizmu socjalistycznego.

Dyskusję zorganizowało Koło Naukowe Historyków Sztuki przy ZSP. W dyskusji wzięli udział artyści-plastycy, wykładowcy z sekcji historii sztuki oraz licznie przybyła młodzież.

Zguby do odebrania

Pęk kluczy do zamków specjalnych, znaleziony w dniu 8 bm. na ul. Armii Czerwonej przy torze kolejowym można odebrać w naszej redakcji (Dział Miejski).

Dokąd dziś idziemy

TEATR PAŃSTWOWY im. J. Osterwy:
„Panna Mallczewska" — godz. 16.
„Mąż i żona" — godz. 19.30.

DOM KULTURY ZZK: — „Szkoła kobiet" godz. 19.

TEATR DOMU OFICERA: — „Dwa tygodnie w Raju" — godz. 19.

KINA:

APOLLO: — „Przełom" seria I, — prod. radzieckiej. Godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: — „Przełom" seria I, — prod. radzieckiej. Godz. 15, 17, 19.

RIALTO: — „Narzeczona z Turkmenii" — produkcji radzieckiej. Godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: — „Czarodziejski kryształ", produkcji radz. — Godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6, tel. 14.00.

DYŻURY APTEK:

Krakowskie Przedmieście 3, Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka

Z wizytą w modelarni lotniczej

Modelarstwo lotnicze stanowi obszerną dziedzinę wiedzy lotniczej. Jest ono poza tym sportem rozwijającym zainteresowania lotnicze i techniczne oraz oddaje duże usługi przyszłym pilotom i konstruktorom, wprowadzając ich w nowy, interesujący świat lotniczej techniki.

Modelarnia lotnicza przy Zarządzie Wojewódzkim LPŻ w Lublinie znajduje się przy ul. Stalingradzkiej 30. Modelarnię prowadzi ob. Mieczysław Opaliński, stary i doświadczony instruktor modelarstwa lotniczego.

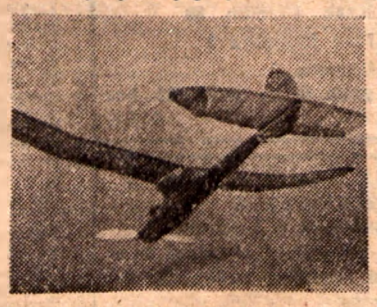

Model silnikowy wykonany przez M. Opalińskiego.

Młodzież uczęszczająca do modelarni korzysta bezpłatnie z materiałów, fachowej pomocy i wskazówek instruktora.

Na zdjęciach widzimy model z napędem gumowym oraz model wyposażony w miniaturowy silniczek spalinowy.

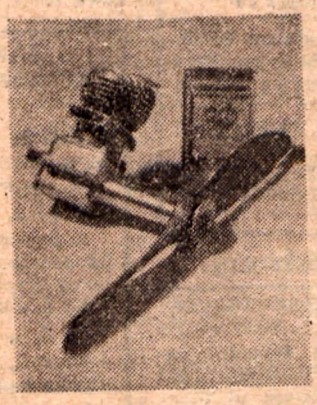

Samozapłonowy silniczek modelarski

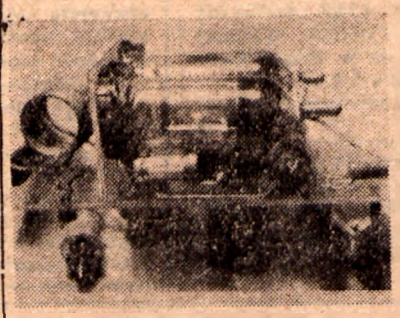

Fragment aparatury sterowni modelu kierowanego radiem.

Silniczki samozapłonowe rozpowszechniły się w modelarstwie lotniczym przed 10 laty, zwolna i zdecydowanie wypierając silniczki z zapłonem elektrycznym.

Modelarze radzieccy, korzystając z wszechstronnej pomocy państwa, mają do dyspozycji silniczki konstrukcji Pietuchowa, Martynowa, Suchowa i innych.

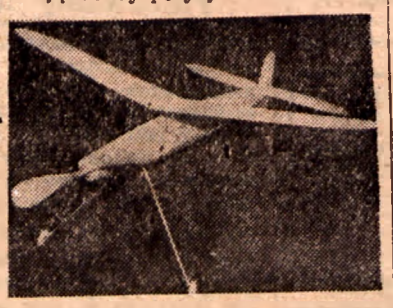

Model z napędem gumowym wykonany przez M. Opalińskiego.

Wielką atrakcją małego lotnictwa są modele sterowane radiem.

Trzeba dodać, że modelarze ZW LPŻ brali udział w XVIII Ogólnopolskich Zawodach Modeli Latających w Radawcu koło Lublina, wynosząc z nich wiele korzyści.

(td)

RADIO

WTOREK, 13 października.
PROGRAM I.

Godz. 7.00 Dziennik poranny. 7.55 Wiadomości poranne. 9.00 Słuchowisko dla klasy IX. 9.40 Słuchowisko dla przedszkoli. 11.05 Opowiadanie dla klasy II. 11.25 Muzyka i aktualności. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 „Nasza swojska nuta". 13.00 Suity orkiestrowe kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 15.25 Program dnia. 15.30 „Krzak jaśminu" — odcinek powieści. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Koncert rozrywkowy. 17.00 Z życia ZSRR. 17.30 Muzyka rozrywkowa. 18.00 „Na szlaku chwały" — pogadanka gen. brygady S. Okęckiego. 18.45 Koncert wtorkowy. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.28 Wiadomości sportowe. 22.15 Słuchamy muzyki kameralnej. 23.00—23.10 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II.

Godz. 7.48 Stan pogody. 7.50 Program dnia. 7.55 Wiadomości poranne. 8.20 Utwory dawnych mistrzów. 14.00 Program dnia. 14.10 Słuchowisko dla klasy IV. 14.30 Słuchowisko dla klas V—VII. 15.10 Pływająca stanica — fragment powieści. 16.20 Muzyka dla wszystkich. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.20 Dunajewski: Pieśń o dalekim przyjacielu. 17.25 Z sportu. 17.30 Na warszawskiej fali. 18.00 Pieśni i melodie radzieckie. 18.30 Audycja oświatowa. 18.40 Koncert solistów. 19.10 Audycja literacka. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 Muzyka rozrywkowa. 22.00 „Wójt wolborski" — odcinek powieści. 22.20 Muzyka tan. 23.00 Audycja z cyklu: „Preludia Debussy'ego. 23.25 Muzyka klasyczna. 23.50—24.00 Ost. wiadomości.

Komunikaty

Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Lubelskiego Polskiego Tow. Archeologicznego (byłego Towarzystwa Prehistorycznego) odbędzie się dnia 13 bm. (wtorek) o godzinie 18 w pierwszym i o 18,30 w drugim terminie, w lokalu Zakładu Archeologii Polski UMCS ul. Curie Skłodowskiej 2, I p.

Kierownictwo i zespół Państwowego Teatru im. J. Osterwy w Lublinie uprzejmie przeprasza P. T. Publiczność za opóźnienie w dniu 11 bm. spektaklu „Męża i żony", które wynikło na skutek awarii technicznej.